Nr. 93. Lwów — Niedziela dnia 24 Kwietnia. Rok 1898.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie 4 ct.
na prowincyi 6 „
Numera z poprzednich dni po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne" [illegible]

PRZEGLĄD
POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi [illegible]
Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: [illegible]
„Drobnych ogłoszeniach" za każde słowo tłustym petitem po . . . . . 2 „
tłustym garmondem po . . . . . 3 „
Korespondencye prywatne za każde słowo tłustym petitem po . . . . 4 „

Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 36 ct.
Reklamy . . . 20 ct. | Nekrologia . . 20 ct.
Ogłoszenia do Przeglądu przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia nad przeglądem politycznym 80 ct. od wiersza.

Dziś: B. 2 po W. Jerzego Jutro: św. Marka Ew.	N. 1 Ant. Hł. 1 Artemona	Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45	Naczelny Redaktor i Wydawca: *LUDWIK MASŁOWSKI*	Wschód słońca o 5 m 3 Zachód „ 6 „ 54	Długość dnia g. 13 m. 51 Przybyło dnia od wczoraj 6 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 23 kwietnia.

W Peszcie powstały awantury uliczne, których bohaterami są socyaliści, lecz zdaje się, i kossuthowskie stronnictwo „niepodległości" przyłożyło do nich rękę w nadziei, iż się uda wysadzić z siodła gabinet Banffy'ego za to, że [illegible] do sejmu przedłożenia ugodowe. Już we wtorek z rana, kiedy Banffy, jednocześnie z hr. Thunem, miał wystąpić z kompleksem ustaw, dotyczących ugody, kossuthowcy postarali się o liczne a hałaśliwe audytoryum na galeryi sejmowej. W mieście zapewne oczekiwano scen [illegible] tłumy, które jednak [illegible] się rozeszły. Tymczasem w izbie poselskiej zapowiedziano obstrukcyę, [illegible] ak samo [illegible] pierwsze posiedzenie zdołała ona zmarnować. Zaraz po przedstawieniu przez gabinet przedłożeń ugodowych, które według węgierskiego zwyczaju miały być bez dyskusyi odesłane do komisyi, wystąpił kossuthowiec Olay z długą a namiętną mową, w której uzasadniał wniosek podpisany przez 20 posłów, aby nad przedłożeniami sejm przeprowadził jeneralną dyskusyę. Olay dowodził, że gabinet zaskoczył posłów i kraj cały z niespodzianką, ponieważ wszystkie zapytania o stanie rokowań ugodowych zbywał półsłówkami, zapewniając, że nic nie zrobi bez sejmu, a tymczasem teraz przedstawił już zupełnie gotowe ugody. Jest to podstęp, który [illegible] posłów i wszystkich patryotów. Trzeba te ustawy poddać [illegible], aby przecież nie wybierać komisyi na chybił trafił. Taka była treść tej mowy, bogato ozdobionej kwiatami radykalnej wymowy. Banffy odrzekł krótko, że podstępu nie używał, gdy milczał o tem, czego jeszcze nie było, a gdy teraz opracował przedłożenia z ostatnim gabinetem wiedeńskim, zaraz je przedstawił izbie. Jeżeli komu chodzi o pobieżne poznanie rzeczy przedłożeń, może to łatwo uskutecznić, ponieważ przeczytanie arkuszy druku nie zabierze dużo czasu. Ale na jeneralną dyskusyę rząd się nie zgadza i nie będzie [illegible], których o[illegible] przy [illegible] wszelkie [illegible] posyłano je [illegible] sejmu Szilagyi z regulaminem w ręku dowodził, że jeneralna dyskusya jest niemożliwa. Olay znowu wystąpił [illegible] imienne głosowanie, co widocznie zmierzało do [illegible] normalnego biegu pracy sejmowej, [illegible], że o[illegible] po stronie [illegible] hałasy. [illegible] głosowanie [illegible], z czego wnet [illegible] nową [illegible], czy na [illegible] poprawniej [illegible] wystawili tak [illegible] oratorskie [illegible] sforsowali [illegible].

Ale tymczasem powołano do pomocy publiczność uliczną. Zdarzyło się, że to samego dnia miał być przywieziony z prowincyi do peszteńskiego sądu znany na Węgrzech agitator socyalistyczny Csizmandia. [illegible] socyalistów [illegible] na mieście, wzywały lud do powitania agitatora na dworcu. Jakoż zebrały się przed nim nieprzejrzane tłumy. Każdy miał czerwoną kokardę, czerwony krawat, [illegible], a w końcu się pojawiły i czerwone chorągiewki. Policya przed Pesztem wyprosiła Csizmandię z wagonu i bocznemi ulicami przywiozła go [illegible] przed dworcem nie wiedział o tem, [illegible], krzycząc: „eljen Csizmandia!" i zatrzymywał każdy powóz. Dla podróżnych była to wielka mitręga, więc policyanci zaczęli tłum odsuwać, [illegible] kamieniami [illegible]ów. Zaczęła się bitwa. Oddziały policyi dziesięć razy atakowały tłum, [illegible] pałaszami. Rannych podobno jest bardzo wielu po obu stronach, aresztowanych 121. Podobne sceny zapowiedziano na dni następne.

Lüdtke i Tetzloff — to dwa nazwiska księży kanoników w Wielkopolsce działają teraz na hakatystów jak czerwone płachty na byków, a to dlatego, że ci księża kandydują na wakującą od zgonu ks. biskupa Rednera godność [illegible] dyecezyi chełmińskiej. Obaj wymienieni księża, chociaż Niemcy, umieją po polsku i zdawna pracują między polską ludnością, a więc hakatystom nie mogą się podobać. Tetzloff był długo kapelanem wojskowym i w końcu został kanonikiem poznańskim; na obu tych stanowiskach nie zaskarbił sobie względów hakaty, a ponieważ podobno jest jeszcze Westfalczykiem, więc nie zasługuje na pruskie zaufanie. Lüdtke, kanonik pełpliński, prawa ręka ks. Rednera, byłby dobry, ale zdaje się, że na seryo bierze język polski i w dodatku uważa Warmię za swój kraj rodzinny. Kapituła wybrała go administratorem dyecezyi, nie zapytawszy się hakatystów, więc w tem jest coś podejrzanego. W Pełplinie musi zasiąść na stolicy biskupiej czystej krwi hakatysta, szkoda tylko, że trudno takiego znaleźć, tem trudniej, że bez Papieża nie można tej sprawy załatwić. Junkrowie kręcą się jak w ukropie, aby zapobiedz możliwej „intrydze" polskiej. Wystąpił także słynny majster od robienia wyborów w ostatnich latach panowania Wilhelma I, ówczesny minister spraw wewnętrznych Puttkamer, który tak postępował, że jego ministeryum nazwano Puttkamerunem, dając tem do zrozumienia, że słynne porządki w afrykańskim Kamerunie nie są gorsze od berlińskich. Oddalony przez Fryderyka III-go za te kameruńskie sposoby, siedział Puttkamer cicho aż do tej pory, teraz zaś, gdy era bismarkowska znowu w rozkwicie, wystąpił, aby przypomnieć się berlińskim sferom, które uważają, że minister von-der-Recke potrzebuje spoczynku. W Słupsku na Pomorzu zjechała się hakata na walną naradę, więc do tych wypróbowanych rycerzy tak trafnie przemówił Puttkamer: „Wam nie potrzebuję dowodzić z jakiemi niebezpieczeństwami dla państwa połączona jest wielkopolska propaganda". Lecz dalej już prawił wcale nietrafnie: „Polskość czyni postępy wprost przerażające. Niedość jej, że ogarnęła odwiecznie niemiecką ziemię poznańską, że wdarła się w Prusy Zachodnie, w kolebkę naszego państwa, rzuciła się jeszcze jak mikrob na Szląsk, wszędzie czyniąc spustoszenia w kulturze niemieckiej, a teraz już zaraża swem tchnieniem Pomorze! Czy kto kiedy słyszał, żeby Pomorze było polskiem? Dawno już wiatr rozniósł prochy tych, którzy coś słyszeli o smutnej, lecz krótkiej chwili panowania Polski nad Pomorzem. I było w niem dobrze, spokojnie, całkiem wszystko po niemiecku, kiedy w tem zjeżdżają się jacyś ludzie w Lemborku, proklamują siebie Polakami, liczą swe szeregi, a potem powiadają, że są panami tej ziemi i że swoich posłów będą wybierali, lecz z Niemcami kłócić się nie chcą, owszem gotowi są iść z nimi razem, byle ku wspólnej korzyści, nie zaś wyłącznie ku niemieckiej. Jest to wystąpienie zaczepne i — przyznać trzeba — energiczne. Na nic tu się nie zda polityka strusia. Powiedzmy sobie otwarcie, że wróg polski wdarł się na Pomorze i jest już o tyle silny, iż łaskawie proponuje nam kompromis. Któż z nas przyjmie polską rękę? Sądzę, że nikt, bo wszelki kompromis z Polakami na jakiemkolwiekbądź polu uwłacza naszej narodowej godności. Kto się godzi na kompromis, zgrzeszy przeciw państwu pruskiemu i przeciw niemieckiemu narodowi".

Oczywiście p. Puttkamer zyskał sute oklaski — hakata na zjeździe w Słupsku postanowiła tak samo na Pomorzu, jak gdzieindziej walczyć z „polską hydrą". Ale to jest godne uwagi, jak p. Puttkamer, który się wsławił wydaleniem 40 000 Polaków, w lot zrozumiał ostatni wielkanocny okólnik gabinetu pruskiego do urzędników. Puttkamera obowiązuje ów okólnik, jako urzędnika, bo jest on regentem Pomorza. W okólniku powiedziano: „nie drażnić, nie odpychać Polaków", jeżeli gdzie wystąpią pojednawczo i zechcą wspólnie działać z Niemcami. Tak oni wystąpili w Lemberku, a oto jak w Słupsku odpowiedział im Puttkamer!

Dziś ma się rozpocząć wojna Hiszpanii ze Stanami. Jest już ona formalnie wypowiedziana przez to, że Mac-Kinley w swem ultimatum zaznaczył, iż rozpocznie kroki nieprzyjacielskie z chwilą, gdy ubiegnie termin, w którym rząd madrycki ma się zastosować do rezolucyi kongresu waszyngtońskiego. Wprawdzie hiszpański minister nie przyjął tego ultimatum, ale to rzeczy nie zmienia tembardziej, że nie przyjął także posła Woodforta, który z niem przybył, tylko odesłał mu paszporta. Na takie traktowanie przez ramię zasłużyły Stany całem swem postępowaniem w sprawie Kuby. Mogą one zwyciężyć ubogą Hiszpanię, ponieważ są bogate; mogą więcej żołnierzy wystawić, bo posiadają 70 milionów ludności, gdy Hiszpania sama liczy 17, a z koloniami 27 milionów; ale sprawiedliwości w tej sprawie nikt im nie przyzna, a tem mniej nikt nie powie, że w ich zachowaniu się było trochę dobrego tonu, lub choćby życzliwości dla Kuby, na której jużby w ostatnich dniach powstańcy przyjęli zawieszenie broni, gdyby agenci Stanów potajemnie nie wylądowali na wyspę, aby powstańców zachęcić do walki. Ta namowa poskutkowała. Wczoraj wieczorem otrzymaliśmy telegram, że korespondent *Timesa*, opuściwszy Hawanę przybył do Tampy we Florydzie i stamtąd kablem zawiadomił swój dziennik o postanowieniu powstańców walczyć z Hiszpanią po dawnemu, a na pokój przystać chyba w takim razie, jeżeli władza hiszpańska zobowiąże się w ciągu trzech miesięcy wycofać z Kuby, poczem ona zostanie niepodległą republiką. Co więcej, korespondent ten doniósł, że z samej Hawany w ostatnich dniach udało się do oddziałów powstańczych 1500 ludzi.

Zatem, śledząc przebieg wojny Hiszpanii ze Stanami, trzeba będzie uwzględniać to, że na Kubie znajduje się czynny sprzymierzeniec Stanów. Podobno przybędzie im jeszcze jeden sojusznik, Brytania, bo donoszą o przymierzu, które się jakoby klei między nią a Stanami. Ale oczywiście Anglia nie skrzyżuje swej broni z Hiszpanią; chodzi jej zapewne o zaskarbienie względów yankesowskich, o spokój na sąsiadujących z Kubą wysepkach Bahamskich, a wreszcie może i na to liczy, że ów sojusz dotrwa do chwili, w której zaognią się przeciwieństwa na wybrzeżach chińskich.

O ruchach wojsk niema w tej chwili żadnych wiadomości i być jeszcze nie może. Jeśli gdzie nastąpi przypadkowe spotkanie się okrętów, o tem znajdą czytelnicy w dzisiejszych telegramach.

Dyskusya o skardze.

Piszą nam z Wiednia, 22 kwietnia:

Rozprawy o wnioskach, dotyczących oskarżenia hr. Badeniego, odbywają się w pustej sali i przed próżnemi galeryami. Jeżeli skrajne żywioły lewicy spodziewały się wywołać silniejsze wrażenie i ponownie roznamiętnić umysły, to zamiar ten zupełnie chybił celu. W r. 1892 pierwszy wniosek oskarżenia ministra na podstawie ustawy z r. 1867, jako nowość, wywołał powszechną sensacyę. Odtąd nadużycie tej najostrzejszej broni opozycyi parlamentarnej pozbawiło ją wszelkiego sensacyjnego efektu. Przedwczoraj jeszcze mowa Grabmayera poniekąd zdołała rozprawy utrzymać na wyższym poziomie. Wczoraj spadły na najniższy. Przemawiali wczoraj sami rekruci parlamentarni, jak sędzia powiatowy z Karyntyi Eisele, były nauczyciel ludowy ze Szląska Heeger, „dzik" demokrata czerniowiecki Straucher, inżynier wiedeński antysemita Mayreder, którzy dopiero w roku zeszłym wstąpili do parlamentu albo tacy nieco starsi, ale podrzędni posłowie, jak Pfersche, Schücker i Türk. Wynurzenia ich składały się z dwóch części: z niezmiernie płytkich, nudnych i nużących argumentów niby to politycznych, i z brutalnych obelg, które właśnie swą przesadą i gburowatością musiały wywołać niesmak we wszystkich kołach niemieckich, nie pozbawionych jeszcze zupełnie zmysłu towarzyskiej przyzwoitości, a uwalniały prawicę od obowiązku odpowiedzi. Cóż bowiem można odpowiedzieć np. na takie grubiaństwa: „hr. Badeni należy do kryminału, albo przed lufy karabinów", albo: „bohater zbrodni", albo: „szlachta austryacka powinna wyrzucić Falkenhayna z sali parlamentu, aby sobie roztrzaskał mózg polityczny", albo: „parlament powinien boykotem pogardy wydalić Abrahamowicza z Izby" itd. Gdzie wchodzą w zwyczaj takie karczemne wyzwiska, tam kończy się wszelka dyskusya parlamentarna. Ludzie, którzy posługują się podobnym żargonem straganiarek, tem samem uwalniają przeciwników od obowiązku odpowiedzi i przysłuchiwania się ich trywialnościom. To też wczoraj wymienieni mówcy — sit venia verbo! — przemawiali niemal wyłącznie do stenografów i trudno przypuścić, aby choćby w kołach najbardziej roznamiętnionych wyborców te płaskie i gburowate wywody wywołały wrażenie korzystne dla lewicy. Owszem, logicznym trybem muszą wywołać pewną reakcyę w opinii publicznej, korzystną dla hr. Badeniego.

Dotychczasową abstynencyę prawicy *Fremdenblatt* dzisiaj tak tłómaczy: „Abstynencya ta prawdopodobnie wynika z zacnego zamiaru większości, niedostarczenia odpowiedzią na tak namiętne skargi pretekstu do nowych wybuchów i gwałtownych zajść, które w bieżącej sesyi znikły z widowni parlamentarnej. Jeżeli już istnieją tak ostre przeciwieństwa, jest rzeczą pożądaną, aby bez konieczności nie uderzały wprost na siebie". Prawica istotnie dokłada wszelkich starań, aby sprowadzić uspokojenie i rekonwalescencyę parlamentu, w dążeniu do tego celu nie zważa na najdosadniejsze prowokacye. Na dzisiejszem posiedzeniu jednak Koło polskie i inne stronnictwa prawicy określą swe stanowisko w kwestyi, stojącej na porządku dziennym. Frakcya barona Dipaulego, która swego czasu oświadczyła się przeciwko wnioskowi Falkenhayna, zamierza zaproponować motywowane przejście do porządku dziennego, ganiąc równocześnie wybryki obstrukcyi, które sprowadziły wniosek Falkenhayna, jakoteż ten wniosek. Jednakże § 9 ustawy o odpowiedzialności ministrów z roku 1867, opiewa: „Dyskusya (o wnioskach oskarżenia ministra) powinna się ograniczyć do kwestyi, czy Izba chce przejść do porządku dziennego, czy też odesłać wniosek do komisyi?" Izba więc o takich wnioskach decyduje po prostu: tak albo nie? O przejściu do porządku dziennego, czyli odrzuceniu wniosku przy równoczesnem wyrażeniu nagany lub pochwały dla oskarżonego ministra, konstytucya nie wspomina wcale. Oczywiście dlatego, ponieważ parlament posiada aż nadto innych, zwykłych środków, wygłoszenia ufności lub nagany, a najdosadniejsza broń parlamentu, wniosek oskarżenia ministra, nie powinna być zdegradowana do rzędu pospolitych uchwał zaufania lub nagany. Spodziewamy się przeto, że p. Dipauli nie będzie się upierał przy wniosku „motywowanym"; co sądzi o ustawie Falkenhayna, obstrukcyi i t. d., może dokładnie wyjaśnić, ale ostatecznie wszystkie poważne żywioły Izby powinny głosować za przejściem do porządku dziennego sans phrase. Pojmujemy dobrze, że stanowisko frakcyi p. Dipaulego staje się trudnem, gdy chodzi o kwestye narodowe, zwłaszcza językowe. W danym razie jednak chodzi jedynie o mściwy radykalizm, który zarówno namiętnie nienawidzi hr. Badeniego, jak Niemca Falkenhayna. W takiej kwestyi niemieckie stronnictwo katolickie nie potrzebuje wahać się ani chwili, lecz głosować z Kołem polskiem.

Korespondencye.

Wiedeń 21 kwietnia 1898.

(y). Do przyjęcia wniosków o postawienie hr. Badeniego w stan oskarżenia za wykonanie legis Falkenhayn potrzeba ²/₃ większości. Jasnem więc jest, że w całej tej sprawie chodzi przedewszystkiem znowu o obstrukcyę i zabijanie drogiego czasu. [illegible] z trzech wnioskodawców Kaisera, Grossa i Riegera, narodowo-liberalno-socyalistycznej spółki, zgłosiło się już wczoraj dwudziestu dziewięciu mówców *pro*, z nich przemawiał dopiero poseł Grabmayer. Dziś i jutro, a kto wie czy nie i we wtorek jeszcze reszta kolejno mówić będzie.

Prócz oburzającej strony marnowania czasu płaconego z kieszeni opodatkowanych, jest w tem i strona śmieszna, bo są to owe spóźnione i zatrzymane mowy, *les discours rentrés*, jak je Francuzi nazywają, których nie wypowiedziała opozycya przeszłego roku w jesieni zagłuszając się i swoich mówców własnym hałasem, a które musiały wyjść na światło dzienne. A więc teraz korzystając z „cichej obstrukcyi" puszcza się je w świat. Tylko dziś, jak wszystkie spóźnione płody, nie robią one już należytego wrażenia. Loże i galerye puste prawie zupełnie świadczą, że publiczność straciła już interes do tych nędznych komedyi niemieckiej opozycyi.

Nie będziemy się też tu zastanawiać nad mowami wnioskodawczej trójcy; nie będziemy roztrząsać wywodów kulminujących n. p. w tego rodzaju twierdzeniach, że hr. Badeni dlatego ministrem prezydentem został, bo był hrabią, Polakiem i zbrodniarzem; że dalej każdy poseł niemiecki, każdy niemiecki mąż i nawet każde niemieckie dziecko musi być do głębi oburzone, kiedy widzi, że dr. Podlipny, burmistrz Pragi, w przeszłym tygodniu otrzymał na czele deputacyi miasta Pragi audyencyę u Cesarza, przyczem, nawiasem mówiąc, deputacya ta z jej przewodnikiem nader łaskawego doznała przyjęcia; nie będziemy wreszcie zastanawiać się nad patryotyczną deklaracyą, że jeżeli się państwo wskutek niemoralnego rzekomo żywiołu, wprowadzonego w publiczne życie w Austryi przez lex Falkenhayn, zawali, to Niemcy tę będą mieli przecież satysfakcyę (!), że pod jego gruzami ci, którzy za tym wnioskiem głosowali, pogrzebani będą; nie będziemy nakoniec podziwiać cierpliwości prezydenta izby, który, jak dotąd przynajmniej robi wrażenie idealnego prezydenta w ścisłem tego słowa znaczeniu, bo go ani widać ani słychać. Ale nie można nie podnieść i nie zastanowić się nad występem reprezentanta wiernokonstytucyjnej większej własności dr-a Grabmayera, który w imieniu swego stronnictwa przystąpienie tegoż do oskarżenia hr. Badeniego ogłosił. Nie było to o tyle dziwnem, ile że właśnie to stronnictwo przyzwyczaiło już wszystkich do najrozmaitszych skoków, że nie było w ostatnich latach ani jednego chyba radykalnego prądu, któremuby się zaraz nie było dało porwać. Ale dziwnem jest i zostanie to, że temu pięć dni właśnie, jakeśmy to w poprzednim omawiali liście, tenże sam dr. Grabmayer, który teraz nagle oświadcza, że partya jego umie być radykalną w danej chwili i w danem miejscu, w Meranie na zgromadzeniu ludowem, wcale ostro przeciw wszelkiemu radykalizmowi się zwracał, nie bez komplimentu skądinąd dla „osobistych zalet i zasług posła Wolfa."

Dziś tenże sam reprezentant stronnictwa wiernokonstytucyjnej większej własności szedł o lepsze z narodowcami i socyalistami, przyłączając się do najradykalniejszej akcyi ze wszystkich, za co znów sam odbierał komplimenta Wolfa i socyalisty Riegera. Jest to nowy dowód zjawiska, na jakie już niejednokrotnie na tem miejscu zwracaliśmy uwagę, że Niemiec opozycyjny z parlamentu austryackiego po za tym parlamentem nieraz wcale do rzeczy mówi. Skoro tylko jednak odetchnie powietrzem klubowem, wpada w szał i traci zupełnie równowagę. Zresztą mowa jego skierowana była głównie do stronnictwa katolickiego ludowego, wobec którego nie szczędził najwyszukańszych umizgów. Na te umizgi *Vaterland* dzisiejszy w następujących odpowiada słowach: „Nie chcemy wątpić o patryotycznych zamiarach i dobrej woli dr. Grabmayera. Ale już fakt sam, że sobie mową swoją zdobył poklask Wolfa i socyalisty Riegera wzbudza słuszne powątpiewania, czy występ jego w ogóle odpowiedział jego patryotycznym zamiarom. Radził on dalej katolickiemu stronnictwu ludowemu, ażeby nie ruszało tego, co spokojne, a więc, żeby nie poruszało kwestyi szkoły wyznaniowej etc. W takim wypadku ofiarowywał katolikom przyjaźń swego stronnictwa, dodając, że przecież po wsze czasy były dziedziny sporne pomiędzy Kościołem a państwem. Sądzimy, że katolicka partya ludowa tej rady nigdy nie posłucha, jako jej też posłuchać nie może. Rzeczy się nie tak mają, jak je dr. Grabmayer przedstawia. Chodzi tu przeciwnie o bardzo jasne zasadnicze kwestye, które prędzej czy później muszą znaleść rozwiązanie". Trudno o odpowiedź jaśniejszą i uczciwszą.

Z prawicy początkowo nie zamierzano uczestniczyć w tym turnieju obstrukcyjnym. Od tego zamiaru odstąpiono podobno dziś. Zdaniem naszem słusznie. Na obelgi milczeniem odpowiadać nie można, bo szersza publiczność myśli, że racya jest po stronie szczekającej.

Kijów, 20 kwietnia.

Po ruchu kontraktowym nastała u nas chwilowa cisza. Nie długo ona potrwa, gdyż towarzystwo rolnicze, które poniosło zeszłego roku krociowe straty na wystawie rolniczo-przemysłowej, wpadło na szczęśliwą myśl urządzenia w roku bieżącym kilku wystaw na małą skalę, które jednak — jeśli komitet będzie mniej wobec wystawców bezwzględnym, niż przed rokiem — mogą przynieść znaczny dochód, a w ten sposób zmniejszyć pozostały niedobór. Są zatem w projekcie wystawy nasion, chmielu, koni i wogóle żywego inwentarza, a także wyrobów przemysłu fabrycznego. Plac powystawowy, urządzony z wielkim nakładem pieniężnym, wygląda dziś pięknie; widok z niego na miasto, okoliczne wzgórza, lasy i pola bardzo malowniczy, ale sam plac do podniesienia jego zalet potrzebuje koniecznie życia, ruchu, gwaru, dostarczyć ich zaś mogą chociażby takie małe i krótkie, a może tem więcej interesujące wystawy. Pawilony pozostały, kosztów więc nie będzie nowych, a stąd zachęta dla tych, którzy zaprezentowali swe produkta na wystawie zeszłorocznej. Nagród nie będzie żadnych, ale za to wystawcy mogą liczyć śmiało na pozyskanie nowej klienteli, gdyż w miesiącach letnich mamy tu z dalekich nawet stron gości zwiedzających piękne okolice Kijowa. Towarzystwo rolnicze zapewne już uniknie tych wszystkich błędów i niedopatrzeń, które raziły i zniechęcały w roku zeszłym, przeto jest nadzieja, że projekt jego obecny przyniesie dobry plon dla niego samego jak dla miasta i dla przemysłowców, którzy wezmą w wystawach udział. Benedykt hr. Tyszkiewicz oświadczył gotowość dostarczenia niezbędnych funduszów na urządzenie. Pracuje on gorliwie w komitecie nad ułożeniem planu wystaw; istnieje zamiar otworzenia pierwszej wystawy już w połowie maja.

W kwestyi bardzo po zaprowadzeniu monopolu wódczanego doniosłej, mianowicie co do herbaciarni wiejskich, powzięli nasi cukrownicy podczas zjazdu kontraktowego bardzo zdrową myśl. Oto zamierzają na własną rękę zakładać herbaciarnie w pobliżu swych fabryk. Rzecz jasna, że jak z jednej strony będzie to wielkiem dobrodziejstwem dla ludu wiejskiego, tak z drugiej strony zarządy cukrowni osiągną stąd także zyski dla siebie, gdyż herbaciarnie będą najbliższymi odbiorcami cukru. To zespolenie jednak względów na dobro bliźniego i na interes własny daje właśnie zupełną pewność, że herbaciarnie będą prowadzone tak, aby k a ż d y był zadowolony. A proszę tylko zważyć, do jakiego stopnia może wzróść konsumcya cukru krajowego, jeśli lud przyzwyczai się do herbaty — i jak świetna z tego wypłynie korzyść moralna. Cukrownicy ziemianie wzięli gorąco do serca tę myśl i bez odwłoki przystąpią do zakładania ludowych herbaciarni; że zaś cukrownicy spekulanci nie będą się z tem ociągali, o to nie ma najmniejszej troski.

Rozwój cukrownictwa po prawej stronie Dniepru bieży niewstrzymanym pędem; w czasie kontraktów pisałem wam, że na Ukrainie i Podolu powstanie w roku bieżącym kilkanaście nowych cukrowni. Okazuje się obecnie, że przybędzie ich aż dwadzieścia pięć, a to głównie na Ukrainie, po kilka zaś na Wołyniu i Podolu. Po lewej stronie Dniepru cukrownictwo także się wzmoże za dwa lub trzy lata, a bodaj czy nie weźmie górę nad naszym tak zwanym krajem południowo-zachodnim. Stanie się to wskutek kolei z Kijowa do Połtawy, której projekt władze rządowe traktują bardzo poważnie i — jak wieści niosą — otrzyma on lada dzień zatwierdzenie.

Tymczasem Towarzystwo kolei podjazdowych wniosło projekt wąskotorowej kolei podjazdowej od stacyi Kalinówka do Hajworonu, tj. przecinającej na Podolu powiaty winnicki, bracławski i hajsyński, a na Ukrainie berdyczowski; przez utworzenie tej linii kolejowej, powstałoby połączenie linij: berszadzkiej, janowskiej i żytomierskiej, czyli, że cała sieć wynosiłaby około 600 wiorst. Projekt ten ma wszelkie szansy powodzenia. Pewnem jest także, że projekt budowy kolei łączącej Kijów z Petersburgiem, rychło zostanie zatwierdzony.

Dzięki nader życzliwej opinii, jaką zaopatrzył jenerał-gubernator kijowski, p. Dragomirow, projekt budowy drugiego kościoła katolickiego dla naszej 40-tysięcznej parafii, mamy nadzieję, że katolicka ludność Kijowa otrzyma wkrótce nowy dom Boży. Zatwierdzenie projektu dziś właśnie nadeszło do Kijowa.

Rada miejska nadała jenerałowi Ignatiewowi, poprzednikowi p. Dragomirowa, honorowe obywatelstwo. Naturalnie był to akt kurtuazyi, od którego swoją drogą uchylić się nie wypadało. Natomiast wyraziła nasza Rada miejska szczerze odczuwaną przez całe miasto wdzięczność dla ministra skarbu p. Wittego; niejednokrotnie oddał on Kijowowi wielkie przysługi, a jego najnowsze dowody przychylności, jak żywe zaopiekowanie się sprawą politechniki kijowskiej i szkół handlowej i przemysłowej, tłómaczą jasno, że mianowanie p. Wittego honorowym obywatelem Kijowa, jest rzeczą zupełnie słuszną.

Po ostrych mrozach, które panowały od połowy lutego aż do pierwszych dni kwietnia, powoli zbliża się do nas wiosna. Stopiły się do reszty wielkie masy śniegu, i dopiero teraz, od paru dni, rolnicy przystąpili do zasiewów. Ozimina wyda dobry plon.

Sejmik relacyjny
posłów m. Lwowa.

Wczoraj o godz. ½7 odbył się dalszy ciąg sejmiku relacyjnego w sali ratuszowej.

Składał swe sprawozdanie poseł prof. Soleski i mówił głównie o sprawach szkolnych. W zakresie szkolnictwa ludowego postawił mówca w Sejmie wniosek o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby wypracował w porozumieniu z Radą szkolną program akcyi, mającej na celu zaopatrzenie wszystkich gmin w Galicyi w szkoły. A więc przedewszystkiem chodziłoby o usunięcie tego anormalnego stanu, że liczba szkół zamykanych rokrocznie wzrasta (w r. 1890 wynosiła 216, w r. 1897 aż 600), dalej o założenie nowych szkół w 1200 gminach, które żadnej szkoły jeszcze nie miały. Wniosek ten doznał życzliwego przyjęcia, sprawa jednak sama na razie rozbija się o to, że nie można robić takiego programu, póki nie jest wiadomem, jaki wpływ wywrze nowa ustawa podatkowa na finanse krajowe, na tego rodzaju bowiem akcyę na polu zakładania szkół trzebaby około 11 milionów.

Drugi wniosek p. Soleskiego dotyczył poprawy stosunków stanu nauczycielskiego przez zniżenie lat potrzebnych do uzyskania emerytury z 40 na 35. Wniosek ten, zdaniem mówcy miałby dla nauczycielstwa ludowego na razie więcej moralne znaczenie niż materyalne, po-

mimo tego spotkał się z opozycyą. Wprawdzie podczas pierwszej sesyi większość sejmowa zaleciła go Radzie szkolnej, ale cóż się stało? Oto Rada szkolna krajowa dostała tremy, aby wielka liczba nauczycieli, którzy już wysłużyli 35 lat, nie porzuciła służby, i powodując się tak małodusznym względem, napisała w swojem sprawozdaniu o wniosku posła: że nie doradza, aby całemu stanowi nauczycielskiemu nadać takie prawo do emerytury, lecz tylko nauczycielom niezdolnym już do służby. Wydział krajowy rozpatrzył dokładnie to sprawozdanie, odmówił mu racyi i zalecił Sejmowi do przyjęcia pierwotny wniosek mówcy. Lecz skoro na ostatniej sesyi odesłano wniosek do komisyi szkolnej, reprezentanci większości, ci sami, którzy rok temu wniosek poparli, teraz poparcia odmówili, a był między nimi nawet ten, który dawniej wniosek ów sam referował w pełnej Izbie. Cztery głosy w komisyi były za projektem ustawy proponowanej przez p. Soleskiego, cztery przeciw i tylko dzięki temu, że przewodniczący komisyi ks. Jerzy Czartoryski przechylił szalę na korzyść pierwotnego brzmienia, dostał się wniosek p Soleskiego znowu do Izby w niezmienionej formie. Lecz tu menerzy ze stronnictwa większości podjęli wniosek Rady szkolnej niby dla tego, aby uratować powagę Rady szkolnej wobec nauczycielstwa. Z ogromnym trudem udało się tym menerom zwołać wszystkich skrajnych konserwatystów, tak że przy głosowaniu uzyskali 10 głosów większości. W ten sposób bodaj biedni staruszkowie nauczyciele zostaną uwolnieni od pracy, ale też i Rada szkolna krajowa zyskała nowy pozór do szykanowania nauczycieli i pokazywania im swojej władzy, od jej bowiem widzimisię będzie zależało uznanie, czy jakiś nauczyciel jest już niezdolnym do służby czy nie. Mówca zaznacza nakoniec, że rozszerzenie tej ustawy emerytalnej na całe nauczycielstwo według jego wniosku nie pociągnęłoby za sobą wcale większych wydatków niż ta ustawa, która przeszła w Izbie: na jedną bowiem jak drugą trzeba było tylko 40.000 zł.

Następnie opowiedział mówca o swym wniosku o polecenie rządowi, by założył w kraju cztery szkoły rzemieślnicze. Potem wspomniał o swojej znanej mowie sejmowej, krytykującej zarząd dóbr fundacyi skarbkowskiej, o swojej obronie wsi Skole przeciw miastu Skole, wreszcie omawiał działalność swoją na polu szkół średnich. Zwrócił uwagę na to, że obecnie wskutek inicyatywy Sejmu mamy obiecane od rządu dwa nowe gimnazya: jedno w Krakowie, drugie we Lwowie. Rzeczą jest Koła polskiego przypilnować tej sprawy.

W tym punkcie mowy swojej wrócił mówca do poruszonej już przez p. Małachowskiego sprawy kontaktu Koła polskiego z Sejmem. Opowiedział, że rzecz nie ma się tak różowo jak ją przedstawił p. Małachowski. W tym roku wprawdzie prezydyum Koła polskiego złożyło sprawozdanie przed Kołem sejmowem, ale to tylko dlatego, że poseł Małachowski potrzebował rozmaitych wyjaśnień co do stanu pewnych spraw w Wiedniu, gdy jednak on, t. j. poseł Soleski postawił na tem posiedzeniu wniosek, aby takie konferencye odbywały się corocznie przed każdą sesyą sejmową, wtedy wielce szanowny, ale już i wiekowy prezes Jaworski oświadczył, że nie ma obowiązku stawać w ten sposób przed Kołem sejmowem, chyba na zaproszenie i to tylko wtedy, kiedy sam uzna za stosowne. Dosłownie tego brać nie można, bo w takim razie cała solidarność delegacyi wiedeńskiej z Sejmem byłaby tylko pustym frazesem. Miejmy nadzieję, że kontakt tych obu reprezentacyi ponowi się i na drugi rok. Gdzieindziej reprezentanci parlamentarni muszą zdawać sprawę ze swych czynności nie przed Sejmem, ale przed mężami zaufania i nieraz słuchać ciężkich wyrzutów. I u nas zdałby się pod tym względem większy rygor.

Nakoniec dodał mówca kilka szczegółów do sprawozdania p. Romanowicza o stosunkach klubu demokratycznego z klubem ludowym. Mianowicie, że głównie za staraniem klubu demokratycznego udało się połączyć dwa kluby włościańskie, a więc t. zw. klub chłopski i właściwy klub ludowy zbliżyć do siebie w ten sposób, aby w ważnych sprawach porozumiewały się z sobą i stawały razem jako „unia ludowa“. Zbliżeniem tem obu grup ludowych do siebie najgorliwiej zajęli się: sam mówca, oraz pp. Klemensiewicz i Zardecki. Tak zainicyowanej solidarności obu klubów zawdzięczać należy, że w adresie utrzymał się najważniejszy ustęp dotyczący poszanowania ustaw i swobód obywatelskich przez władze administracyjne.

Mowę swą zakończył p Soleski życzeniem, by kontakt wyborców m. Lwowa z posłami był zawsze tego rodzaju, iżby każdy poseł mógł w razie jakichś przykrości odwołać się do poparcia swoich wyborców.

Na tem skończyły się sprawozdania. Szereg krytyk i interpelacyi rozpoczął socyalista p. Mokłowski i zwrócił przedewszystkiem uwagę na to, że na sali jest tak mało słuchaczy, a między nimi jeszcze mniej reprezentantów mieszczaństwa, które wybrało właśnie tych 5 posłów. Nie ma ani tych profesorów, z których grona wyszedł p. Soleski, ani tych bankowiczów, których reprezentuje p. Goldman. Przyczyn tej obojętności mieszczaństwa dla swych posłów szukać należy w tem, że wie ono z góry, co ci posłowie powiedzą: „byliśmy w mniejszości, prawica nas przegłosowała, i tylko od czasu do czasu udało nam się coś przemycić“. Klub demokratyczny trudni się tylko kontrabandą polityczną, nie działa z odpowiednim temperamentem, dlatego lekceważy go prawica zbywając go w razie potrzeby frazesami o solidarności narodowej, dlatego też nie umiał zdobyć sobie popularności ani u ludu, ani u robotników, ani nawet u mieszczaństwa. Iść zawsze dwa kroki naprzód a dwa w tył — oto taktyka klubu demokratycznego. I tak np. projekt reformy wyborczej postawiony w Sejmie przez Weigla był śmiesznym, bo opierał się na monstrualnej 5 kuryi wymyślonej przez hr. Badeniego, a nie na powszechnem głosowaniu według rozumienia socyalistów. Aby interes szerokich sfer niższych dla Sejmu wzmógł się, powinno się stronnictwo demokratyczne postarać, aby reprezentanci robotników weszli do Sejmu, powinno zrozumieć swoją dziejową rolę, i to, że trzeba raz z przewagą szlachty porządek zrobić, a nie bawić się w kompromisy.

Reasumując swoje przemówienie powiedział w końcu p. Mokłowski posłom, że są niedołęgami i że powinno się energicznie wymieść miotłą szlacheckie śmiecie z Sejmu, inaczej z roku na rok będzie w kraju coraz gorzej.

P. Schuster przemawiał w sprawie dostawy obuwia dla wojska, prosząc o zajęcie się tem, żeby czas „próby“ dla szewców lwowskich już ustał. P. Lewicki interpelował w sprawie regulacyi Pełtwii.

Prof. Thullie bronił posłów przed zarzutami Mokłowskiego. Wystarczy porównać ich działalność z działalnością Kozakiewicza i Daszyńskiego w parlamencie. Cóż ci dwaj posłowie zrobili pożytecznego dla ludu? Psuli tylko swoje pulpity podczas obstrukcyi. Prawdziwe nieszczęście byłoby, gdyby tego rodzaju polityka rozpoczęła się w Sejmie i wyrugowała powolną lecz pozytywną pracę posłów takich jak ci, którzy właśnie złożyli sprawozdanie. W końcu postawił mówca wniosek o udzielenie wotum zaufania wszystkim posłom.

P. Małachowski dał wyczerpującą odpowiedź na interpelacyę p. Lewickiego, oświadczając, że prawdopodobnie będzie można tę regulacyę rozpocząć nie od źródeł, ale odrazu już na tych przedmieściach, o które p. Lewickiemu chodzi.

Następnie polemizowali ze sobą pp. Mokłowski i Thullie o rozmaite szczegóły co do ruchu socyalistycznego w Belgii i Szwajcaryi — wśród oklasków i naigrawań się galeryi, którą przewodniczący musiał energicznie wzywać do porządku.

Zabrał potem głos p. Jaegerman i w drastycznych słowach szykanował apatyę mieszczaństwa lwowskiego na sprawy polityczne. Rzesze mieszczaństwa bardzo się sfatygowały, zawiózłszy szkatułkę hołdowniczą razem z dyplomem honorowym do Buska, skoro teraz spoczywają na laurach. Sejmik relacyjny urządzony obecnie przez posłów jest zjawiskiem niebywałem i bardzo dodatniem, bo dotychczas wyborcy Lwowa miewali sposobność tylko wtedy oglądać oblicze swoich posłów i wysłuchać ich sprawozdania, kiedy oni stawali już zarazem i jako kandydaci na nową kadencyę.

Zresztą p. Jaegerman mówił w podobnym duchu jak Mokłowski i krytykował każdego posła z osobna, oszczędził tylko p. Soleskiego. Dlaczego p Goldman nie opowiedział w Sejmie o samowolności Rady szkolnej, która np. pewnego starego nauczyciela przeniosła na inną posadę jedynie dlatego, że on przypadkowo nazywa się Stapiński, a jako motyw przytoczyła frazes „ze względów służbowych“? „I wy — rzekł mowca — wierzycie w te frazesy z takim spokojem“. P. Romanowiczowi zarzucił, że po znanej napaści dr-a Jordana na posła Bojkę nie ujął się za Bojką, lecz owszem zgromił go. Dalej zarzucił p. Jaegerman całemu klubowi demokratycznemu, że w grudniu r. 1896 nie przychylił się do wniosku p. Bernadzikowskiego o adres do tronu.

Przystąpił potem p. Jaegerman do krytykowania działalności p. Małachowskiego. „Nie głosowałem na niego — rzekł — bo jeszcze dawniej powiedziałem, że mi się powozik p. Małachowskiego mniej podoba niż taradajka p Rewakowicza, ale pomimo to pozwolę sobie go krytykować“. Działalność tego posła dla mieszczaństwa ograniczyła się na razie do wspierania dziadów, z czego wynika, że tylko ten jest mieszczaninem, kto się kwalifikuje do świętego Łazarza. W naszym kraju jednak głód panuje epidemicznie, a wszystko co się dla jego zażegnania robi, wygląda jak cukierki, podczas gdy krajowi klusek razowych potrzeba. Następnie wymawiał mówca p. Małachowskiemu, dlaczego na wspólnem posiedzeniu Koła polskiego z Kołem sejmowem nie zainterpelował prezesa Jaworskiego, co się stało z obiecaną zmianą regulaminu Koła. Zdaniem mówcy kontakt obu Kół z sobą — sejmowego i wiedeńskiego — pozostanie mrzonką dopóty, póki Koło wiedeńskie nie będzie się składało z samych posłów sejmowych. Między innymi zarzutami wymienił i ten, że klub demokratyczny nie przychylił się do wniosku o powszechne głosowanie, lecz zrobił sobie *Extrawurst*: postawił osobny wniosek wyborczy.

Ostatni przemówił p. rektor Dziwiński, zastępca przewodniczącego; stwierdzając, że wogóle prócz zarzutów co do temperamentu, nie ma nieprzychylnego nastroju dla posłów na sali, poddał pod głosowanie wniosek p. Thulliego o udzielenie wotum zaufania. Wniosek ten przyjęto.

Zebranie skończyło się o $^{1}/_{2}$ do 11tej.

Co i o czem piszą.

Krakowski *Czas* zamieszcza bardzo rozsądny artykuł o sytuacyi w Austryi, o jej źródłach w polityce dawniejszej i o tem, czego na przyszłość domagać się należy, aby usunąć zło tkwiące głęboko. Autor artykułu zaznacza na samym wstępie, że gdyby nawet rządowi udało się teraz usunąć chwilowe przeszkody i po całorocznej niemal przerwie uczynić parlament zdolnym do funkcyonowania, to nie możnaby tego nazwać uzdrowieniem. Byłoby to tylko chwilowem zniknięciem objawów chorobowych, ale nie usunięciem powodów choroby. Powody niemocy trapiącej Austryę obecnie tkwią w jej polityce państwowej, praktykowanej od całych lat dziesiątków. Autor porównywa wybuchy niezadowolenia, wichrzące od czasu do czasu polityczne życie Austryi z falami strumienia, który łamie się z przeszkodami. „Źródłem z którego płynie strumień anarchii — pisze *Czas* — jest przeświadczenie, że czego u nas osiągnąć nie można zwykłą koleją rzeczy, można zawsze wymusić buntem“. „Ta polityka — pisze *Czas* — święci w Austryi tryumfy od lat trzydziestu, a jednym z takich tryumfów jest przesilenie obecne. Ktoby je uważał za wynik rozporządzeń językowych, ten dowiódłby — zdaniem autora — nieznajomości stosunków. O tem zaś, jak ten błędny sposób traktowania spraw zaznaczający się w polityce wewnętrznej przeniósł anarchię z czasem do administracyi austryackiej, pisze *Czas* co następuje:

Anarchia, jak każde zło, nie pozostała w granicach swego pochodzenia, w dziedzinie polityki właściwej, w dziedzinie stosunku do stronnictw lub pojedynczych warstw społecznych; z polityki sięgnęła z czasem do administracyi. I nie mogło być inaczej: kompetencye władz dadzą się wybornie i skutecznie odgraniczyć w teoryi, ale w praktyce wykluczyć wzajemnego oddziaływania ich na siebie nie można. To też w zakresie administracyi w ostatnich latach polityka wymuszania zaczęła zwolna święcić tryumfy równie doniosłe, jak w pierwotnej swej szerszej i bardziej widocznej dziedzinie. Prawie równocześnie w różnych punktach monarchii zjawiać się zaczęły znaki owej, bardzo dziwnej praktyki administracyjnej; tu jakaś partya postanowiła nie dopuścić zgromadzenia przeciwników, zamiast wyrzucić napastników, zamknięto zgromadzenie — tam socyalistom nie podobała się sztuka teatralna, zamiast oczyścić lokal z awanturników, zabroniono przedstawienia — gdzieindziej znów Włosi urządzali codziennie demonstracye przeciw kazaniom słoweńskim, więc zamiast demonstrantów pozamykać, wstrzymano konferencye kościelne itd. Przykłady możnaby mnożyć bez końca. Dla wykazania, że mówiąc o tej praktyce, nie mamy na myśli tej lub owej kategoryi władz, lecz ducha panującego wszędzie, więc wykluczającego prawie winę jednostki, wspomnimy tylko o kilku jeszcze faktach. W wiedeńskim teatrze dworskim aktorzy buntują się w celu pozbycia się dyrektora; władza usuwa dyrektora zamiast pozbyć się tych kilku kabotinów, których palcami wskazywały dzienniki. — Stolarze wiedeńscy oburzają się na nowego dyrektora austryackiego muzeum za popieranie modnych obecnie mebli angielskich, organizują więc zgromadzenia, petycye do rządu i t. p. Otóż w jednym z tygodników wiedeńskich czytamy, że cała ta akcya dokonywa się pod hasłem: jak Badeni i Burckhard, tak i Scala będzie musiał ustąpić! — *nota bene* zestawienie tych imion wskazuje, jak praktyka polityczna i administracyjna stanowią wedle trafnego instynktu mas jedną nierozdzielną całość.

W dalszym ciągu wywodzi autor artykułu, że punktem wyjścia dla sprawy poprawienia stosunków powinno być tchnienie nowego ducha w administracyę. Ona oddziaływa bezpośrednio na życie praktyczne. Dopiero za jej pośrednictwem oddziaływa na życie parlament, którym powinien kierować rząd centralny. Ale aby to zadanie kierownicze módz w całej pełni wykonywać, powinien dobrze rządzić, tzn. jako najwyższa władza egzekutywna postarać się o dobrą administracyę, która jest podstawą dobrej polityki. W tym celu należy z niej wykorzeniać ową taktykę wymuszania, która w ciągu 30 lat, zdołała już wytworzyć specyalną technikę, polegającą na odruchowem usuwaniu możliwości ekscesów w sposób odpowiadający życzeniom ekscedentów. To podkopuje tylko wiarę w siłę i powagę władzy.

Jeśli mówimy o powadze władzy — kończy *Czas* — i o potrzebie zmiany praktyki administracyjnej w tym kierunku, to nie myślimy bynajmniej zalecać systemu, który kwitnął przed laty pięćdziesięciu, systemu gesslerowskich kapeluszy. Samowola władz demoralizuje na równi z anarchią i na równi z nią podkopuje powagę władzy. Zarządzenia władzy muszą być ściśle zgodne z ustawą, ale wtedy muszą także być ściśle wykonane. Odrzucamy zarówno niewolę jak swawolę a wolność prawdziwa leży w pośrodku. — Protestujemy tylko przeciw identyfikowaniu wolności ze swawolą, jak to propagują żywioły przewrotu. I domagamy się od rządu, aby w tym właśnie punkcie podjął kuracyę stosunków w Austryi. Najmozolniejsze konferencye ze stronnictwami, najbardziej karkołomne sztuki parlamentarne nie usuną przyczyn choroby i mogą tylko umożliwić chwilowe *respirium*. Ale dobre rządzenie może wytępić ducha anarchii w państwie, a przez to wypędzić go i z parlamentu.

* * *

Wybór adwokata dr. Karola Pieniążka na wiceprezydenta miasta Krakowa wywołał w prasie krakowskiej bardzo sprzeczne sądy i uwagi. I tak *Głos Narodu* utyskuje nie nad tem, że dr. Pieniążek został wybrany przeciw hr. Andrzejowi Potockiemu, lecz, że wybór ten przeparli, zdaniem jego, głównie żydzi i liberałowie, którzy w ten sposób zaznaczyli bardzo dobitnie swoją hegemonię w radzie miejskiej. Ostatecznie jeden i drugi kandydat należał do partyi konserwatywnej, ale — powiada *Głos Narodu*:

partya konserwatywna znajduje się w położeniu czarnoksiężnika dyletanta z bajki Goethego, który nie umie zapanować nad siłami rozpętanemi nieopatrznie: żydostwo przez nią wykarmione i wychowane, dyktuje jej prawa, przebiera pomiędzy jej „mężami stanu“ i wybiera tego z pomiędzy nich, który jest im najwygodniejszy, choćby sobie go nawet sama partya najmniej życzyła.

Doprawdy, w przykrem położeniu znajdować się musi obecny wiceprezydent miasta, wiedząc komu swój urząd zawdzięcza i mając świadomość, że wybrany został wbrew własnym przyjaciołom partyjnym. Jak silną musiano na niego wywierać presyę, dowodzi najlepiej fakt, że nie mógł, mimo nawet najszczerszej chęci i woli, zrzec się kandydatury w tak nieprzyjemnych dla niego postawionej warunkach. Zakłopotanie jego musiało się zwiększyć, skoro p. Potocki, widząc współczucia godne położenie swego przeciwnika, postąpił bardzo niepolitycznie zapewne, lecz w każdym razie bardzo grzecznie, kapitulując wobec zaciekłego oporu przeciwnej strony i skoro ani jeden oklask nie przywitał dokonanego wyboru.

Życzymy najszczerzej p. dr. Pieniążkowi lepszych i przyjemniejszych warunków dla przyszłej jego działalności, niż te, jakie towarzyszyły jego wyborowi. Mamy nadzieję, że zobowiązania moralne, jakie zaciągnął wobec swoich wyborców, nie sięgają tak daleko, aby to się aż odbić miało niekorzystnie na zarządzie miasta — a jakkolwiek nie rokujemy sobie wiele, sądzimy jednak, że zło nie jest jeszcze tak wielkie, jak niektórzy utrzymują, twierdząc, że wybór p. Pieniążka na wiceprezydenta, jest wstępem do przygotowywanego po cichu zamachu pana Rottera na burmistrzowskie krzesło.

Natomiast *Nowa Reforma* wita w fakcie wyboru dra Pieniążka dodatni objaw tego, że wyborcy kierowali się względami, nie politycznymi, ale wyłącznie dbałością o dobro miasta i pisze tak:

Walka toczyła się nie na tle politycznem, współzawodniczyli ze sobą kandydaci, od dawna do jednego należący stronnictwa, a różnica była pomiędzy nimi chyba ta, że jeden obok godności doktorskiej posiada także tytuł hrabiego, podczas gdy drugi jest tylko zwykłym adwokatem. A jednak mimo to twierdzimy, że tak, jak się stało, stało się dobrze. Wnoszenie polityki do spraw czysto ekonomicznych i wywieszanie sztandarów stronniczych tam, gdzie chodzi o dobro gminy lub powiatu, uważamy za rzecz niewłaściwą. Mówi się u nas wiele o pracy organicznej, o pogłębieniu i rozszerzeniu autonomii, ale gdy przyjdzie do wykonania tych słusznych postulatów w praktyce, brakuje nam zawsze ludzi i woli silnej i wytrwałości... Na tym szkopule utyka co krok nasza autonomia; utykają sprawy gminne i dziwić się nie można, że ludzie, co powierzchownie rzeczy sądzić zwykli, a takich jest najwięcej, pytają coraz częściej, jakie korzyści przyniosła nam autonomia i samorząd gminny, w czem polepszyło się położenie, które stworzyła w kraju naszym era konstytucyjna?

Otóż porównując obu kandydatów pod względem wydatności dotychczasowej ich pracy dla dobra ogółu, przyznaje *Nowa Reforma* prym dr. Pieniążkowi i czyni takie oświadczenie:

Niech ci, którzy do życia publicznego wejść pragną, złożą dowody pracy około dobra gminy lub powiatu a natenczas pierwsi oddamy im nasze głosy z radością, bez względu na to, czy posiadają czy nie posiadają tytułów i herbów.

Kronika.

Lwów 23 kwietnia.

Mianowania w armii. Feldmarszałkami-porucznikami mianowani generał-majorowie: hr. Leon Wurmbrandt, Adam Berzeviczy, Hermann Buss, Francis ek. Czeyda dywizyoner kawaleryi we Lwowie, Józef Palkovics, Aleksander Jablonczy, Karol Hosp, Jan Kranitz, Wiktor Kraus, dywizyoner kawaleryi w Stanisławowie, Aleksander Kirchhammer (2 dyw. piechoty), Chrystyan Steeb, Ignacy Riegg, Karol Steininger, (11 dyw. piechoty), Paweł Thoss, (27 dywizya piechoty), Józef Bach, Schrammel i Wagner. W marynarce mianowani: Kontradmirał Hinke wiceadmirałem; admirał portu i komendant twierdzy w Poli, admirał Pitner został uwolniony od tych obowiązków, a wiceadmirał Hinke obejmie ten posterunek. Charakter generałów-zbrojmistrzów *ad honores* otrzymali feldmarszałkowie-porucznicy Wimpffen i Pittreich. Jeneralny inspektor wojskowych zakładów wychowawczych feldmarszałek-porucznik Samonigg przeniesiony w stan spoczynku, przyczem otrzymał charakter generała zbrojmistrza *ad honores* i wielki krzyż orderu Franciszka Józefa. Krzyż rycerski orderu Leopolda otrzymali feldmarszałkowie-porucznicy Fiedler i Stanger.

Dr. Władysław Ostrożyński. Zanotowana przez nas wczoraj wiadomość o śmierci dr. Ostrożyńskiego przenika szczerym żalem sfery naukowe i towarzyskie naszego miasta. Ujmująca uprzejmość, dobroć, głęboka wiedza, szlachetny charakter zmarłego zjednały mu tu wiele sympatyi i poważania. Jako mąż nauki pozostawił po sobie wiele cennych prac. Śp. Ostrożyński był rodem ze Stanisławowa, tam też ukończył gimnazyum, a filozofię i prawo studyował na Uniwersytecie lwowskim W roku 1887 habilitował się na docenta austryackiego prawa i postępowania karnego na podstawie rozprawy „Prawo wyższej konieczności“. W r. 1889 mianowany został członkiem komisyi dla teoretycznych egzaminów rządowych oddziału sądowego, a w r. 1892 nadzwyczajnym profesorem prawa karnego. Równocześnie prowadził kancelaryę adwokacką, sprawował funkcyę docenta ustawodawstwa agrarnego w Dublanach, a ustawodawstwa lasowego w wyższej szkole leśniczej we Lwowie, był zastępcą syndyka i członkiem komisyi egzaminacyjnej w galicyjskim towarzystwie kredytowem ziemskiem we Lwowie, członkiem komisyi dla egzaminów adwokackich, a wreszcie członkiem międzynarodowego Towarzystwie dla prawa karnego w Brukseli. Wydał liczne publikacye polskie i niemieckie, jako to: „Odpowiedzialność państwa za bezprawne działania urzędników“, „O przestępstwie cudzołostwa ze stanowiska prawno-historycznego“, „Prawo wyższej konieczności“, „Perduelio i crimen majestatis“, „Dodatni projekt reformy prawa i postępowania karnego w Polsce“, „Sprawa zamachu na Stanisława Augusta z 3 listopada 1771“ i „Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie“; (po niemiecku): „Proces Żółkiewski-Stwiertnia“ i „Der letzte Entwurf eines Strafgesetzes und einer Strafprocessordnung in Polen“.

Od kilku dni śp. Ostrożyński wyglądał bardzo źle, na twarzy jego malowało się wielkie przygnębienie. Wczoraj rano, gdy powstał z łóżka, czuł się zdrowym, spożył śniadanie i zabierał się do pracy. Nagle osłabł i mimo, że natychmiast przybył doń mieszkający w tym samym domu dr. Zakrzewski, a niebawem także doktorzy Głuziński, Wiczkowski i Ziembicki, niedyspozycyi nie zdołano usunąć, aż wskutek ataku serca, szanowny profesor tak niespodzianie żyć przestał, osierocając żonę i troje małych dzieci. Cześć jego pamięci. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o 4 po południu.

Kurs sadowniczo ogrodniczy odbył się w dniach 12, 13 i 14 kwietnia w Tarnopolu staraniem komitetu gal Towarzystwa gospodarskiego. Wzięło w nim udział 24 nauczycieli ludowych, a chociaż nauka trwała krótko, osiągnęli oni znaczne korzyści.

Czytelnia katolicka zapowiada na wtorek 26 bm nader interesującą pogadankę p. Józefa Maczyńskiego, który zda sprawę z pielgrzymki do Rzymu. Wstęp wolny dla pań i panów. Początek z uderzeniem godz. 7.

Konkurs rozpisuje Rada szkolna krajowa na posadę nauczyciela głównego w Seminaryum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie, do udzielania języka niemieckiego. Płaca 1000 zł., dodatek aktywalny według IX rangi i dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł. Termin do 15 maja.

Rozstrzygnięcie konkursów. Konkurs artystyczny na projekt pałacu sztuki dla miasta Krakowa został wczoraj rozstrzygnięty. Pierwszą nagrodę w kwocie 800 koron przyznano architekcie z Krakowa p. Franciszkowi Mączyńskiemu, zaś drugą w kwocie 400 koron również krakowskiemu architekcie, p. Karolowi Knausowi.

W Sokalu rozstrzygnięty został konkurs na projekt gmachu szpitala. Pierwszą nagrodę przyznano projektowi opatrzonemu godłem „Nemo sapiens nisi patiens“. Autorem tego projektu jest p. Tadeusz Obmiński, asystent politechniki we Lwowie.

Z Towarzystwa politechnicznego. Na ostatniem zebraniu tygodniowem miał inżynier p. Maksymilian Huber wykład „O planimetrze Prytza.“ Instrument ten, jakkolwiek ma znaczenie tylko dla ludzi fachowych, niezawodnie zainteresuje ogół czytelników naszych dzięki temu, że jest zdumiewająco prostym. Planimetry są to przyrządy do mierzenia powierzchni figur płaskich; te, których dotychczas używano, są bardzo skomplikowane. Przeciwnie nie można wyobrazić sobie nic prostszego, jak przyrząd Prytza i jego manipulacyę. Pałeczka metalowa, na obu końcach przegięta pod kątem prostym; oba jej końce zaostrzone, jeden spiczasto, drugi w postaci małego zaokrąglonego ostrza — oto cały aparat. Używa go się w taki sposób: Narysujmy dowolną figurę geometryczną. W punkcie środkowym tej figury (mówiąc naukowo „w środku ciężkości“) zakładamy spiczasty koniec naszego przyrządu. Drugi koniec, będący małem ostrzem, wskutek ciężaru samego przyrządu wryje się nieco w papier. Teraz ostrożnie przesuwamy spiczasty koniec od punktu środkowego figury wzdłuż promienia aż do obwodu, następnie wzdłuż całego obwodu i napowrót wzdłuż promienia do punktu środkowego. Drugi koniec podczas tego przesuwania odbywał również pewną drogę, a na ostatku nie wrócił do punktu, z którego wyszedł lecz znajduje się w pewnej odległości od niego. Odległość tę odmierza się dokładnie. Mnożąc tę cyfrę przez cyfrę długości całego przyrządu, t. j. odległości obu jego końców, otrzymujemy powierzchnię danej figury. Jeżeli punkt środkowy, z którego wyszliśmy, nie był ściśle oznaczony, oczywiście rezultat będzie niedokładny, otóż w takim razie obracamy rysunek o 180° i powtarzamy poprzednią procedurę, a przeciętna z obydwu wyników daje już rezultat dokładny. Teoretyczne uzasadnienie tego planimetru wymaga trudnych i niezmiernie skomplikowanych wywodów matematycznych

Historya tego planimetru jest wielce znamienna. Jeszcze w r. 1886 wymyślił go kapitan duńskiego sztabu jeneralnego Prytze i ogłosił opis i teoryę swego wynalazku w jakiemś czasopiśmie duńskiem. Nikt jednak na nowość tę nie zwracał uwagi i trwało to przez całych 8 lat. Dopiero gdy w r. 1894 Prytze zamieścił artykuł o nowym planimetrze w pewnem piśmie angielskiem, od razu świat naukowy wynalazkiem żywo się zainteresował. W braku bowiem jednolitego języka naukowego, jakim dawiej była łacina, niezbędnym warunkiem, ażeby być słyszanym przez uczonych europejskich jest używanie jednego z t. zw. języków światowych t. j. angielskiego, francuskiego lub niemieckiego.

W sprawie rębaczy. Otrzymaliśmy następujące pismo: Jako małą próbkę jak się u nas szanuje rozporządzenia władz, podaję do publicznej wiadomości dwa fakta: 1. Dziś rano — piątek 22go kwietnia — rąbią aresztanci rządowi z „Brygidek“ 5 sągów drzewa, dla użytku kasyna mieszczańskiego. Punktualnie o g dz. 12 odeszli, nie dokończywszy roboty, na obiad — przecież im to się należy według ustawy! Wrócą po 1szej pokrzepieni do dalszej roboty. 2. Równocześnie, t. j. dziś 22 kwietnia rano, rąbali aresztanci autonomiczni tj. z aresztów miejskich, pod nadzorem strażnika miejskiego, drzewo dla pewnego dygnitarza magistrackiego, zamieszkałego przy ul. Sykstuskiej Ciekawością zdjęty poszedłem na pl. Maryi Śnieżnej i zliczyłem tam 17, a obok kościoła Benedyktynek ośmiu nędzarzy-rębaczy, wyczekujących zarobku —nadaremnie! I czyż nie ma racyi zacny p dr. J. Hupka?

Ze stowarzyszeń. „Czytelnia robotników kolejowych“ urządza jutro w niedzielę w swoim lokalu przedstawienie amatorskie, złożone z jednoaktówek: „Bezrobocie kowali“ Cooppego i „Z miłości“ Mozera. Po przedstawieniu tańce. — W „Skale“ wygłosi jutro p. Gajewski o godz. 5tej po południu rzecz o „Dzwonie zatopionym“.

Ankieta pracy kobiet. Wśród rozpraw przeprowadzonych w Czytelni katolickiej nad sprawą wykształcenia kobiet i rozszerzenia dla nich sposobności do pracy zarobkowej, poruszoną została myśl urządzenia we Lwowie ankiety celem zbadania położenia robotnic chrześcijańskich pod względem warunków pracy i sposobu życia i zyskania na tej drodze potrzebnych informacyi do przyszłej pracy nad poprawą tego położenia. Subkomitet, w tym celu wybrany, złożony z pań Longchamps i Wechslerowej i panów insp. Drewnowskiego, prof. dr. Głąbińskiego, prof. dr. T. Pilata i prof. Thulliego wypracował regulamin ankiety i kwestyonaryusz, a następnie przygotował wszystko do odbycia ankiety, tak, iż ona już w dniu dzisiejszym się rozpoczyna. Komitet będzie przesłuchiwał zgłaszające się do niego pracownice, zgłaszających się lub zaproszonych pracodawców i inne osoby ze stosunkami danej gałęzi przemysłu dokładnie obeznane. Będzie także przyjmował zeznania pisemne. Posiedzenia nie są publiczne. O każdem przesłuchaniu podane będzie zwięzłe sprawozdanie do dzienników miejscowych i po ukończeniu ankiety ogłoszone będą drukiem stenograficzne sprawozdania z całego jej przebiegu.

Aresztowanie defraudanta pocztowego. Z Wiednia donoszą: Po nadejściu wczorajszego pociągu błyskawicznego ze Lwowa aresztowano na dworcu kolei północnej ekspedytora pocztowego w Bogumiłowicach Karola Mullera, który w nocy na czwartek sprzeniewierzył na poczcie listy pieniężne na 11.300 zł. Müller zwrócił na siebie w drodze uwagę nadzwyczajnem szastaniem się w wydatkach na napoje. Przy aresztowanym znaleziono 9.900 zł.

Kupiec-hakatysta. Pan Tadeusz Rembowski ogłasza w *Gazecie Kaliskiej* następujący list: „Zmuszony bawić z choremi dziećmi u doktorów we Wrocławiu, poszedłem 18 grudnia r. z. z żoną kupić pantofle dla synka, gdyż z powodu spuchniętych nóg, nie mógł włożyć bucików. Zauważywszy na ulicy Ohlauer nr. 82 sklep z samemi pantoflami Karola Zweiga, weszliśmy tam i kiedy z żoną rozmawialiśmy po polsku, sam właściciel Zweig z piorunującem wejrzeniem przyskoczył do nas i głosem podniesionym zaczął krzyczeć: „Tu nie Polska, tu Niemcy, nie wolno mówić po polsku, zakazuję, wynoście się ze sklepu“; naturalnie nie żałowałem języka i dałem mu uczuć jego grubiaństwo, lecz ten, nie dając za wygraną, umknął za ladę i już ochrypłym głosem od złości krzyczał tylko: „wynoście się!“ Fakt powyższy tak znajomym osobom prywatnym, jak i kupcom Polakom opowiedziałem którzy poinformowali mię, że ów pan jest to zaciekły hakatysta.“

Sezon operowy we Lwowie kończy się dnia 29 bm., poczem artyści opery wyjadą do Krakowa i dadzą tam dwanaście przedstawień, stamtąd zaś udadzą się do Warszawy. Dnia 14 maja odbędzie się tam pierwszy występ operowego personalu lwowskiego. Przedstawienia odbywać się będą — jak roku zeszłego — w gmachu cyrkowym.

Towarzystwo wzaj. pom. członków orkiestry teatralnej we Lwowie liczyło w roku 1897 członków rzeczywistych 31 i jednego członka honorowego. Majątek Towarzystwa wzrósł o 139 zł. i wynosi 6309 zł. Zgromadzenie członków, odbyte wczoraj, zatwierdziło na rok bieżący dotychczasowy skład wydziału, a mianowicie pozostali: prezesem p. Romuald Makarewicz, skarbnikiem p. Fugl, członkami zarządu pp. Lichtenberg, Munzlinger i Zemla.

Towarzystwo łyżwiarskie na zgromadzeniu odbytem wczoraj, wybrało na trzechletni okres czasu prezesem ponownie p. Zygmunta Łaszowskiego, zastępcą prezesa p. Władysława Deryngа. Do wydziału wstąpili pp. Franciszek Gilnreiner, Bruno Hryniewicz, Mieczysław Komarnicki, Rudolf Krabl, dr. Wiktor Kulikowski, Konrad Łoziński, Tadeusz Malisz, dr. Ernest Mentschel, Jan Stromenger, Alojzy Wallek. Członkami komisyi rewizyjnej wybrano: dr. Wiktora Legerzyńskiego, dr. Jakóba Reissa i p. Artura Schellenberga.

Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem radzcy dworu p. Woronieckiego. Sprawozdanie z czynności w roku ubiegłym przedstawił dyrektor Towarzystwa ks. Wiktor Piotrowicz. Z opieki Towarzystwa korzystało 16 uwolnionych więźniów, nadto starała się Dyrekcya wpływać na umoralnienie więźniów, zaopatrując biblioteki więzienne w dziełka treści religijno-moralnej. Chcąc rozwinąć wydatniejszą działalność dla dobra społeczeństwa zaproponował wydział walnemu zgromadzeniu, aby upoważniło go do urzeczywistnienia myśli, której inicyatorem jest p. Ignacy Korzeniowski c. k. starosta a mianowicie, ażeby Towarzystwo, nie spuszczając z oka opieki także nad starszymi więźniami, głównie zaopiekowało się młodocianymi przestępcami i w tym celu wynajęło we Lwowie odpowiedni lokal, gdzieby ci młodociani przestępcy pod kierunkiem Brata Alberta i jego towarzyszy zakonnych oddawali się uczciwej pracy i przywykali do do niej. Myśl tę poparł gorąco prof. Kalina, a Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie odnośny wniosek. Mamy nadzieję, że myśl ta wyda błogie owoce i przeprowadzoną zostanie racyonalnie, zwłaszcza, że w wydziale zasiadają mężowie znani ze swej humanitarnej działalności, a na czele dyrekcyi stoi ks. Wiktor Piotrowicz, z całym zapałem oddany sprawom Towarzystwa i poświęcający się pracy dla dobra najniższych warstw społeczeństwa. Fundusz żelazny Towarzystwa składa się z 8916 zł. — dochody na rok bieżący preliminowano na 1693 zł. Przy wyborach uzupełniających weszli do wydziału pp.: Matyskiewicz, Wrabec, gr. kat. kanonik ks. Pakioż, Teofil Issakowicz, ks. Kotuski wikary katedralny we Lwowie, Müller, Malina zastępca nadprokuratora i kupiec Leonard Solecki. — W końcu uchwalono uprosić Namiestnika JE Pinińskiego o objęcie protektoratu nad Towarzystwem.

Straszna zemsta i samobójstwo. W wiosce San Pietro w pobliżu Liworno, niejaki Rafal Catellani, celnik z Liworno, wypił roztworu kwasu siar-

[illegible]o wskoczył do rzeki Siera. Wydobyto go [illegible], ale niebawem umarł. W mieszkaniu jego [illegible] zostało natychmiast śledztwo. W pokoju [illegible] znaleziono dużą skrzynię z napisem: [illegible] dla mężów". Przy skrzyni leżało pismo illu[illegible] z drzeworytem: „Zemsta zdradzonego mał[illegible]". Rozbito skrzynię. Zawierała trupy żony i [illegible]letniego synka samobójcy. Powodem zbrodni i [illegible]bójstwa była niewierność małżonki. Przed kil[illegible] uciekła ona z jakimś oficerem, ale mąż ją [illegible] pod swój dach i wybaczył. Od pewnego [illegible] utrzymywała nowy stosunek miłosny. Dowie[illegible] się o tem, mąż zapałał żądzą zemsty. Za[illegible] miała lat 35, Catellani 50 lat. Był wzo[illegible] urzędnikiem i człowiekiem zamożnym.

Ostatnie „przyjemności". Powieszony we Wie[illegible] morderca Ferdynand Dolezal zażądał i otrzymał [illegible] śmiercią o godzinie 10-tej przed południem: [illegible] papierosów, o 11-tej: rosół, zupę z mąki, butelkę [illegible] 4 cygara, o 12-tej: pół litra śmietany i pół [illegible] placka z jabłkami, o 1-ej: 20 papierosów, [illegible] 4 cygara, o 4-ej: szynkę i butelkę wina, [illegible] butelkę wina, o 6-tej czarną kawę, o 8-ej: [illegible] papierosów sułtańskich, o 10-tej wieczorem: her[illegible], o 12-tej w nocy: czarną kawę, o godzinie [illegible] do 7-ej (krótko przed śmiercią): czarną ka[illegible]. Potraw jadł mało, za to wina wypróżnił całe 3 [illegible], także 48 papierosów i 8 cygar wypalił [illegible] z makiem.

Zmarli. W Sułyju Ignacy Rawicz Lewicki, [illegible]towany starosta, lat 76. — W Małuszynie w [illegible] nowo-radomskim August Ostrowski, jeden [illegible] obywateli Królestwa Polskiego, [illegible] Towarzystwa [illegible] w Plawnie, [illegible] wielce poważany i uważany słusznie za tego, [illegible] nadawał ton życiu towarzyskiemu i obywatel[illegible] w Królestwie, właściciel klucza małuszyń[illegible], lat 61. — W Krakowie dr. Antoni Koziba, [illegible] gimnazyalny.

Stan powietrza. T. o g. 8 rano + 4, w poł. [illegible] R. Bar. 764. Spada. Deszcz.

Chłopska logika, która w praktyce zastosować [illegible] i w t. zw. klasie wyższej.

[illegible] matulenka dwie dorodne córy,
[illegible] jedną się ożenił biedak pracowity,
drugą wziął bogacz, który łeb do góry
[illegible] nakształt świetnej z czaplich piórek kity.
[illegible]
bogacza żonie aż pięć krów ze stada,
[illegible] mówiła [illegible]
— Biednym można dać niewiele,
bogaczom dawać mało nie wypada.

Repertuar teatru. Dziś w sobotę po po[illegible] dla młodzieży szkolnej „Pan Damazy," kome[illegible] Blizińskiego. Wieczorem na benefis Wł. Flo[illegible] po raz setny „Aida". W niedzielę po[illegible] „Baron cygański." Wieczorem „Robert [illegible]" ostatnie przedstawienie opery. W ponie[illegible] po cenach popularnych „Dzwon zatopiony".

Korespondencya Redakcyi. *Jednemu z woj[illegible].* Za uwagi Szanownego Pana w sprawie [illegible] dziękujemy serdecznie, a umieścimy je [illegible], gdyż w dzisiejszym [illegible] wielki nawał materyałów.

Literatura i sztuka.

Z teatru. Do powtórzonej „Winy" dodano [illegible] po raz pierwszy odegrany 1-aktowy dra[illegible] Roberta Bracco p. t. „Pietro Caruso" tłóma[illegible] z włoskiego pięknym i silnym językiem przez [illegible] Kasprowicza. Robert Bracco należy do [illegible]

[illegible]

i bez pamięci o tem, co było, bez minuty zastanowienia się nad tem, co będzie — szybko popędziła w ramiona, które ją przedtem odepchnęły. Czy znajdzie w nich to, czego pragnęła i czy nie szkoda nawet tego zmarniałego ojca, który z rozżarzoną głową, dla szczęścia córki, położył się do grobu, to jest pytanie, na które chyba odpowiedzieć nie trudno, choć je zasłoniła kurtyna teatralna.

Piękny ten dramat, piękny w całem szczerem pojęciu literackiej estetyki, pomyślany głęboko i opracowany mistrzowsko, grany jest na lwowskiej scenie z tą aktorską maestryą, która wszystkie jego subtelności uwydatnia. Piotra Caruso gra p. Żelazowski z brawurą artystyczną. W odtworzeniu tej postaci p. Żelazowski odsłonił, zdaniem mojem, nowy, potężny rys swego talentu; jest to bowiem rola o silnem zabarwieniu charakterystycznem, na której tragizm składają się powoli, cicho, niepostrzeżenie czynniki podgryzające duszę i rujnujące człowieka. P. Żelazowski wszystko to stopił w mistrzowską całość. Słowa prawdziwego uznania należą się p. Hierowskiemu za grę pełną spokoju i dystynkcyi w roli hrabiego Fabrizio. Sympatyczną bierność i pewien liryzm dobrze uwydatniała się w grze pani Bednarzewskiej. *Iks Ypsylon.*

Z izby sądowej.

Lwów, 22 kwietnia.

(*Podpalenie*).

Prońko Noga, oskarżony o podpalenie stosów drzewa, został uwolniony od kary. Obrońca dr. Deiches wykazał wszystkie wątpliwości, które mu zą być brane w rachubę wtedy, gdy nic pewnego na potępienie podsądnego nie ma. Tego samego zdania byli sędziowie przysięgli i jednomyślnie zaprzeczyli pytania co do winy oskarżonego.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 21 kwietnia.

(*Z.*) Dziś właściwie po raz pierwszy odczuła giełda nasza skutki grozy wojennej. Najśmielsi nawet spekulanci, którzy przed kilku dniami zaangażowali się na zwyżkę, dziś z całym pospiechem starali się rozwikłać swe zobowiązania. Sprzedaże więc przeważały na całej linii, a zniżka byłaby przybrała bardzo znaczne rozmiary, gdyby nie to, że grupa zasobnych firm kupowała skrzętnie wystawione na sprzedaż walory. W każdym razie ostateczne notowania wykazują znaczne zniżki i to nie tylko w walorach międzynarodowych, ale także w takich, które ostatnimi czasy były bardzo ulubione i nie podlegały wcale wpływom politycznym, jak alpiny i akcye innych hut i kopalń żelaza. W Paryżu panował popłoch formalny na targu walorów hiszpańskich. Spadły one na 32, a ażio złota w Hiszpanii, które wczoraj jeszcze wynosiło 57%, podskoczyło dziś na 66%. Ku końcowi obrotów dobre wrażenie wywarła wiadomość, że bank angielski nie podwyższył stopy procentowej.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 349 50, węgierskie 370 50, Anglobanki 155·—, Uniony 293·—, Bankvereiny 259·—, Länderbanki 218 75, Ludwiki 212·—, Czerniowieckie 292 50, Elbethale 254·—, Renta papierowa 101·25, srebrna 101 20, austryacka złota 120 65, austr. renta wal. kor. 101·50, węgierska złota 120 30, węgierska renta wal. kor. 98.95, dukat 5·67, 20 frankówka 9·56½, marki 11·78 —, ruble 1·27½.

Ceny zboża. Wiedeń 21 kwietnia. Pszenica na wiosnę 13 60, na maj-czerwiec 13·22—13·24, na jesień 9·46—9·48; żyto na wiosnę 9·37—9·39, na jesień 8·20—8·25; owies na wiosnę 7·60—7·65, na jesień 6·22—6·26; kukurudza na maj-czerwiec 5·92—5·93, na lipiec-sierpień 6·05—6·07.

Wiedeń 22 kwietnia. Na dzisiejszym targu podskoczyły znacznie ceny zboża, zwłaszcza pszenicy. Pszenica na wiosnę 13·72—13·85, na maj-czerwiec 13·26—13·44, na jesień 10·50—10·58; żyto na wiosnę 9·39—9·43, na jesień 8·25—8·30; owies na wiosnę 7·65—7·67, na jesień 6·30—6·35; kukurudza na maj-czerwiec 5·92—5·98. Spirytus 19·70—19·80.

Sprawozdanie banku rolniczego. Lwów 23 kwietnia 1898.

W obec znacznej zwyżki cen na targach zagranicznych oraz wzmagającego się popytu, ceny pszenicy, żyta uzyskały dalszą zwyżkę, zwłaszcza iż dowozy są słabe. Tak samo owies, jęczmień i kukurudza wykazują jeszcze notowania; w spirytusie natomiast usposobienie niezmienne przy słabych obrotach.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów Pszenica gotowa 12·25 do 12·75, żyto gotowe 8·60 do 8·80, owies obroczny 8·10 do 8·50, jęczmień pastewny 7·25 do 7·75, jęczmień browarniany 8·50 do 9·50, rzepak 10·50 do 11·00, lnianka 0.— do 0·—, groch pastewny 7·25 do 7·75, groch do gotowania 8·50 do 10·—, wyka 6·30 do 6·75, bobik 7·00 do 7·50, hreczka 8.50 do 9·50, kukurudza stara 6·00 do 6·30, kukurudza na termina 6·20 do 6·50, chmiel nowy za 56 kl. —·— do —·—, koniczyna czerwona 39·— do 45·—, koniczyna biała 25·— do 40·—, koniczyna szwedzka 35·— do 70·—, tymotka 15·— do 22·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 17·— do 17·50, spirytus na termina 15.— do 15·50.

§ **Sprawozdanie** tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 16 do 22 kwietnia 1898 r. — bez opłaty akcyzowej: Pszenica 11·90 do 12·40, żyto 8.20 do 8.45, jęczmień browarny 8·40 do 9·25, jęczmień pastewny 7·40—7·85, owies 8·10—8·40, hreczka 7·65 do 8.75, kukurudza zeszłoroczna 5·75 do 6·40, kukurudza nowa 6.00 do 6·25, proso 0·— do 0·—, groch do gotowania 8·75 do 9·50, groch pastewny 7·10 do 7·65, soczewica —·0 do —.00, fasola 0·00 0·00, bobik 6·40 do 6·90, wyka 5·90 do 6·35, koniczyna czerwona 32·00 do 43·—, koniczyna biała 31·00 do 40·00, koniczyna szwedzka 50·00 do 70·00 tymotka 15·00 do 22·00, anyż rosyjski 20·— do 25·—, anyż płaski 23·— do 25·—, kminek —·— rzepak zimowy 11.75 do 12·00, rzepak nowy 10·50 11·25 lnianka do 0·00, nasienie lniane 0·0 do 0·00, nasienie konopne 0.00—0.—, chmiel —.—do—·—, nafta zwykła 14·— do 15·—, nafta salonowa 17.00 do 18·00, wosk ziemny —·— —·—, spirytus 10.000 litr. pr. gotowy kontygentowany bez opłaty podatku 18.40 do 18·65.

§ **Z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 22 kwietnia.

Stan zasiewów przedstawia się dotąd wcale dobrze, lecz wiadomości wojenne i brak zapasów zboża są powodem, że stała tendencya w handlu zbożowym utrzymuje się bez przerwy i ceny z dnia na dzień się podnoszą. Na dzisiejszym targu sprzedający podnieśli znowu swoje żądania, a kupujący widząc, że wyczekiwanie nie wychodzi na ich korzyść, porobili dość znaczne zakupy po cenach wyższych.

Płacono: pszenicę białą 11.50—12·75, czerwoną 12.25—13·25, żółtą 12·25—13.25; żyto 9·00—9·50, jęczmień browarny 8.00—9·00, na paszę 7·25—7·75, owies 7·70—9·00; rzepak —·— do —·—, konicz czerwony —.— do —.—, biały —.— do —.— zł. kukurudza 0.00—0.00. Wszystko za 100 kilogram.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy Przeglądu.

Zatarg hiszpańsko-amerykański.

Keywest 23 kwietnia. Flota amerykańska odpłynęła stąd wczoraj o godzinie ¾ na 6 rano.

W południe rozeszła się między ludnością wieść, że flota amerykańska schwytała okręt hiszpański. Wszystko, co żyje, porzuciło pracę i pospieszyło do portu zobaczyć pierwszy łup wojenny. Istotnie wpłynął po południu do portu krążownik amerykański „Nashville", wlokąc za sobą mały kupiecki statek hiszpański „Buenaventura". Dostrzegł on go na pełnem morzu o kilka mil od brzegu i począł strzelać. Statek hiszpański widząc, że nie zdoła umknąć, spuścił flagę na znak kapitulacyi, poczem „Nashville" przyczepił doń linę i zawlókł do portu. Załoga schwytanego statku hiszpańskiego składa się z 20 ludzi. Między ludnością Keywestu zapanował wielki entuzyazm.

Waszyngton 23 kwietnia. Prezydent Mac-Kinley ogłosił blokadę wybrzeży kubańskich.

Hawanna 23 kwietnia. Gubernator Kuby, marszałek Blanco, wydał proklamacyę, w której wzywa mieszkańców wyspy, aby z bronią w ręku odparli najazd cudzoziemski. Przed pałacem gubernatora odbyła się wczoraj wspaniała manifestacya patryotyczna. Nieprzejrzane tłumy zaległy plac i wysłały do gubernatora deputacyę, która imieniem wszystkich zapewniła, że Kubańczycy walczyć będą do upadłego przeciw najeźdźcom. Marszałek Blanco miał do ludu płomienną przemowę, w której dziękował mu za jego patryotyzm, przyrzekał, że poprowadzi go do zwycięstwa i zaklinał, ażeby walczył do ostatniej kropli krwi, zanim pozwoli obcemu najeźdźcy stanąć nogą na ziemi, odkrytej przez Hiszpanów. Następnie przysiągł Blanco, że żywy nie opuści Kuby, chyba jako zwycięzca.

Madryt 23 kwietnia. Na wczorajszej konferencyi u królowej rejentki oświadczył przywódzca konserwatystów Silvela, że podziela w zupełności poglądy marszałka Martinez Camposa i we wszystkiem pójdzie za jego zdaniem. Dyssydent z obozu konserwatywnego Romero Robledo oświadczył, że zdaniem jego, skoro stronnictwo pokojowe, a więc liberalne, nie utrzymało się ze swą polityką, ster rządów powinno objąć to stronnictwo, które było za wojną, a przeciw wszelkim ustępstwom. Marszałek Lopez Dominguez wystąpił przeciw temu poglądowi i oświadczył się stanowczo za tem, aby liberałowie pozostali nadal u steru rządów. Dziś nie może być sprzeczki o teoryę kto powinien ująć ster, każdy rząd musi doznać poparcia od wszystkich.

W rozmowie z gronem jenerałów zaprzeczył prezes gabinetu Sagasta kategorycznie wszelkim pogłoskom o rzekomem przesileniu w łonie gabinetu i zapewnił, że wszystkie warstwy ludności Hawanny ofiarowały gubernatorowi Blanco swą pomoc w odparciu najazdu.

Przed południem odbyła się parada wojskowa przed pałacem królewskim. Młody król w towarzystwie matki wyszedł na balkon, a tłumy powitały go entuzyastycznemi okrzykami.

Nowy Jork 23 kwietnia. Pomimo, że większa część prasy amerykańskiej z wielką pewnością siebie dmie w surmę wojenną i przepowiada niechybne zwycięstwo Stanów, panuje między ludnością tutejszą, a zwłaszcza w świecie kupieckim wielka obawa o dalsze losy wojny. Powszechnie obawiają się jakiejś niespodzianki ze strony floty hiszpańskiej, która przed trzema dniami odpłynęła z wysp Zielonego przylądka w niewiadomym kierunku. Owoż kupcy w Brooklynie drżą na myśl, że pewnego poranku może ta flota pojawić się przed ich portem i zbombardować ich magazany. Nawet sfery wojskowe niepokoją się dotychczasową pozorną bezczynnością Hiszpanii i gubią się w domysłach jaki może być jej plan wojenny.

Obiegają też pogłoski, że departament wojenny nie poczynił dostatecznych przygotowań, że magazyny uniformów dla wojska, namiotów, koców i t. p. nie są wcale zaopatrzone. Teraz dopiero rozpisuje zarząd wojskowy na gwałt oferty na dostawę tych artykułów i będzie musiał płacić za nie bajeczne ceny, gdyż potworzyły się ringi spekulantów, które chcą wyzyskać sytuacyę i zarobić miliony.

Madryt 23 kwietnia. Patryotyczne demonstracye nie ustają. Kilkutysięczny tłum przeciągał przez miasto z chorągwiami, wznosząc okrzyki: „Niech żyje Hiszpania!" „Chcemy wojny!" „Śmierć Yankesom!"

Przed mieszkaniem Sagasty urządzono owacyę i spalono sztandar amerykański.

Waszyngton 23 kwietnia. Mac-Kinley wydał proklamacyę, w której okrętom państw neutralnych zostawia 30-dniowy termin do opuszczenia blokowanych portów i podpisał projekt ustawy, powołujący pod broń 100.000 ochotników.

Brest 24 kwietnia. Rząd wydał rozkaz, ażeby skoro wojna Stanów Zjednoczonych z Hiszpanią zostanie wypowiedzianą, północna eskadra francuska została uzbrojona i, ażeby jedna dywizya okrętowa krążyła zawsze w pobliżu Antylów.

Londyn 23 kwietnia. Z Waszyngtonu donoszą, że Amerykanie przerwali drut telegraficzny, idący z Ameryki do Hawanny.

Waszyngton 23 kwietnia. „Biuro Reutera" podaje wiadomość, że prezydent Mac-Kinley pytał się wielu senatorów o zdanie w kwestyi aneksyi Hawai, która to aneksya tak samo jak obsadzenie Filipinów uważana byłaby jako zarządzenie wojenne.

Jak donoszą z Honolulu, jest tam rozpowszechniona pogłoska, że admirał amerykański otrzymał rozkaz obsadzenia wysp Sandwichskich.

Wiedeń 23 kwietnia. Wczoraj odbyło się posiedzenie rady zawiadowczej towarzystwa austro-węgierskiej kolei państwowej (Staatseisenbahngesellschaft). Uchwalono na niem zaproponować walnemu zgromadzeniu oznaczenie ogólnej dywidendy na 28½ franka od akcyi i przeniesienie reszty czystego zysku w sumie 1,269.202 złr. na rachunek roku bieżącego. W ten sposób otrzymają akcyonaryusze za kupon lipcowy 16 franków.

Konstantynopol 23 kwietnia. Tutejszy bank ottomański otrzymał z Paryża depeszę, donoszącą, że emisya greckiej pożyczki, przeznaczonej na zapłatę Turcyi odszkodowania wojennego, odbędzie się 5 maja.

Monachium 23 kwietnia. Cesarz Franciszek Józef odjechał wczoraj o 9 wieczorem do Drezna.

Chrystiania 23 kwietnia. Storting norweski uchwalił 78 głosami przeciw 36 zaprowadzić powszechne prawo głosowania. Wniosek o przyznanie kobietom prawa wyborczego upadł, gdyż oświadczyło się za nim tylko 33 posłów.

Drezno 23 kwietnia. Wczoraj wieczorem odbyło się w teatrze nadwornym galowe przedstawienie, na którym był król Albert i królowa. Następnie urządzono olbrzymią serenadę i korowód z pochodniami, w którym wzięły udział wszystkie niemal Stowarzyszenia i tłumy publiczności.

Konstantynopol 23 kwietnia. Z powodu, że między żołnierzami francuskimi a tureckimi na Krecie zdarzają się częste bójki, admirałowie międzynarodowej eskadry, znajdującej się na wodach kreteńskich, zaproponowali rządom swoim, aby wojska tureckie na Krecie zostały zmniejszone. Nadto domagają się admirałowie odwołania gubernatora Krety Dżewad-paszy a ewentualnie wzmocnienia będących wojsk międzynarodowych na Krecie.

Z Rzymu donoszą tu, że Papież miał się już w zasadzie oświadczyć za utworzeniem poselstwa tureckiego przy Watykanie, z powodu jednak przedstawień Francyi, Stolica Apostolska zwleka jeszcze z ostatniem postanowieniem.

Drezno 23 kwietnia. Cesarz Franciszek Józef przybył tu dziś o godzinie 10½ przedpołudniem. Na dworcu powitał Go serdecznie król Albert. Królowa Karolina wraz z książętami powitała Monarchę w pałacu królewskim.

Wiedeń 23 kwietnia. W jesieni ubiegłego roku pewien fabrykant papieru w Czechach rozesłał korespondentki z widokami i napisami czeskimi. Poczta w Czechach nie uznała ich jednak za karty korespondencyjne, tylko jako zwyczajne listy, a to z tego powodu, że nie było na nich napisu niemieckiego *Correspondenz Karte* i kazała adresatowi płacić karę za niedostateczne ofrankowanie. Decyzyę poczty zatwierdziło ministerstwo handlu rozporządzeniem z dnia 17 listopada 1897.

Fabrykant wniósł zażalenie do trybunału państwowego, który dziś odrzucił je i orzekł, że jedynie takie karty, na których znajduje się niemiecki napis, mają być uważane za „karty korespondencyjne".

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Lwów 23 kwietnia (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 211.00 do 214.00. Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 290·00 do 295 00. Banku hypotecznego po 200 zł. w. a. 385.— do 393.—. Akcye garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200.— do 210.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku 260.— do —.—.

ad Praes 16.330 19/98.

OBWIESZCZENIE.

Celem wykonania w drodze przedsiębiorstwa budowy eraryalnego gmachu na umieszczenie c. k. Sądu powiatowego wraz z aresztami w **Żydaczowie** rozpisuje się rozprawę ofertową pod następującymi warunkami:

1. Cena kosztorysowa wynosi 37.000, a po potrąceniu kwoty 2.663 złr. 34 ct. na wewnętrzne urządzenie i nieprzewidziane wydatki i koszta kierownictwa budowy kwotę 34.336 złr. 66 ct.

2. Za podstawę umowy o wykonanie budowy będą wzięte ceny jednostkowe, nie zaś suma ryczałtowa wyżej wymieniona.

3 Przy wykonaniu budowy i ostatecznym obrachunku mają służyć za podstawę zatwierdzone przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości plany z tą zmianą, że budynek boczny pierwotnie na drewutnię, łazienki i aparat desinfekcyjny kosztem 2.000 złr. projektowany nie ma być stawianym, lecz natomiast w suterynach budynku arysztowego na to odpowiednia przestrzeń być przeznaczoną.

Plany, tudzież ogólne i szczegółowe warunki budowy mogą być przejrzane w biurze c. k. Kierownictwa budowy gmachu sprawiedliwości we Lwowie przy ul. Batorego l. 3.

4 W bieżącym roku ma być budowa wyprowadzoną pod dach; wszystkie inne roboty mają być wykończone w stanie zdolnym do kolaudacyi najdalej do 1 października 1896.

5. Oferty podpisane przez oferenta zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. mają zawierać:

a) imię i nazwisko, zatrudnienie i miejsce pobytu oferenta;

b) oświadczenie, że oferent poddaje się bez zastrzeżenia wszystkim znanym mu ogólnym i szczegółowym warunkom budowy;

c) wypełniony przez oferenta wykaz cen jednostkowych, na formularzu w c. k. Kierownictwie budowy gmachu sprawiedliwości otrzymać się mającym i

d) wadyum równające się 5% całej ogólnej sumy kosztów preliminowanych robót.

Oferty mają być wnoszone do c. k. Kierownictwa budowy gmachu sprawiedliwości we Lwowie, najdalej do 7 maja 1898 godz. 12 w południe, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert.

Przyjęcie oferty zawisło od zatwierdzenia jej przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości.

Po przyjęciu oferty będzie wyznaczony termin do zawarcia kontraktu z przedsiębiorcą, którego ofertę przyjęto i do terminu będzie on obowiązany uzupełnić wadyum do wysokości 10% oferowanej sumy, co ma stanowić kaucyę za dotrzymanie wszystkich przez przedsiębiorcę przyjętych zobowiązań.

Wypłata całej należytości nastąpi po zatwierdzonej przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości kolaudacyi.

W miarę postępu robót i przyzwolonego kredytu może przedsiębiorca na podstawie poświadczenia c. k. Kierownictwa budowy otrzymać zaliczki W roku 1898 do wysokości najwyżej 25.000 złr.

Z Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego.

Lwów, dnia 12 kwietnia 1898.

Praktykanta poszukuje aptekarz Gustaw Krasuski w Winnikach przy Lwowie.

Główny skład wszelkiego rodzaju powozów, tarantasów, wózki węgierskie, wozy przemysłowe nowe, jakoteż używane poleca po najumiarkowańszycg cenach, wyśmienicie wykończone i za trwałość gwarantuje. Dziękując moim szanownym odbiorcom za dotychczasowe poparcie, upraszam o dalsze względy. Są tazże do nabycia używane siodła męskie i damskie. Kreślę się z głębokiem szacunkiem M. Nass, Lwów, Szpitalna l. 28.

Z powodu niemożności wykupienia, kartka na makaty złota do sprzedania. Zgłoszenia w biurze Plohna.

Przy ul. św. Zofii l. 27 jest grunt do sprzedania, bardzo odpowiedni pod budowę will.

Centralne bióro pośrednictwa Bodyńskiej, Lwów, Rynek 29, poleca nauczycielki, bony Niemki, Francuski, klucznice, kasyerki i wszelkiego rodzaju doborową służbę.

Para koni, powozik, tarantas, uprząż, fortepian na sprzedaż. **Glińsko** poczta, dwór Nowa Skwarzawa.

Wspaniała kolekcya drzew cytrynowych oraz innych roślin cieplarnianych do sprzedania. Adres w biórze p. Plohna.

OSOBA
młoda w sile wieku, przystojna, poszukuje posady do gospodarstwa domowego. Za uczciwość i pracowitość się ręczy. Poczta Rudki.

Perskie dywany. Lwów ulica Kopernika l. 5.

Urzędnik dla buchhalteryi, z pieknem pismem, władający jezykiem polskim i niemieckim, znajdzie stałe umieszczenie w wielkim skarbie w Galicyi wschodniej. Oferty z podaniem dotychczasowego zatrudnienia i odpisami świadectw przyjmuje pod G. S. 4712 biuro dzienników L. Plohna Lwów Karola Ludwika 9. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Teraz najlepsza Pora do przerabiania Materaców, co kosztuje tylko 2 zł. (za 3 poduszki) w specyalnej pracowni materaców, kołder Józefa Schustra, Lwów Kopernika 5. Drelichy na pokrycia począwszy od 60 ct. za metr.

Marya Bourdon ul. Batorego l. 30 poleca wielki wybór kapeluszy damskich i ubiorów dziecinnych po bardzo miernych cenach.

Na Sezon w Krynicy. Wygodne i nie drogie mieszkanie. Bliższa wiadomość ul. Batorego 30 w parterze.

Wyborna kawa pół kilo 75 ct. Syryusz ul. 3 Maja l. 2 Lwów.

Trzy pokoje, przedpokój, kuchnia przynależytościami zaraz do wynajęcia **ulica Chrzanowskiej** (obok szkoły Maryi Magdaleny) Nr. 8. — Stróż wskaże.

Do sprzedania 2 kamienice dwupiątrowe w śródmieściu z wysoką rentą. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość: Julia Moos, Łyczakowska 23.

Resztki chodników i wysortowane dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy, koce, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich. Skład dywanów „Au Louvre" Lwów ul. Sykstuska 6 (Pasaż Hausmana) **Także i na raty.** Dla prowincyi cenniki gratis i franko.

Do sprzedania

Różne koszule po	90	ct.
Kalesony dymkowe	60	„
Skarpetki saskie	25	„
Kołnierzyki poczwórne	15	„
Chustki do nosa pół tuz.	50	„
Bluski batystowe	1·20	„
Gorsety rogowe	1·50	„

Karola Ludwika 33 we własnej pracowni BIRNBAUMA.

Sławne na całym świecie Koła „Opel"



fabrykat pierwszorzędny. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny: Cycle house „Au Louvre", Lwów, ul. Sykstuska 6, pasaż Hausmanna. Ulgi w spłatach wedle umowy. Dla prowincyi cenniki gratis i franko

Realność składająca sie z 6 pokoi położona obok wystawy tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Zyblikiewicza 9 w handlu.

Osoba starsza, inteligentna, z dobrej rodziny, życzy sobie przyjąć posadę jako lektorka lub do towarzystwa albo do zarządu domu i do dozoru dzieci. Bliższa wiadomość w biurze Plohna

Sklep, Halicka 20 od 1 go czerwca do najęcia Wiadomość u dozorcy domu.

Do sprzedania: Cesarska panorama! Korzystne przedsiebiorstwo, niosące 30 prc. czystego dochodu od włożonego kapitału w 2.500 złr. Największa niewyczerpana kolekcya w świecie, widoki wartości 180·000 franków do rozporządzalności, przez towarzystwo bezustannie się powiększająca. Gwarantuje sie, że przypadnie wspólnikowi z kapitałem włożonym dla zwiekszenia 1000 złr, 30 prc. rocznego zysku. Pośrednictwo wykluczone. Oferty do 20 kwietnia nadsyłać ul. Akademicka 3, Lwów.

DRUT KOLCZASTY
cynkowany, do ogrodzeń po złr 4 za 100 metrów. Siatka druciana, lakierowana do osłony okien po złr. 1 za metr kw. poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

Prawdziwe perskie dywany, portyery, kupuje, sprzedaje, zamienia, wypożycza na różne uroczystości oraz przyjmuje na żądanie w przechowanie. Skład dywanów „**Au Louvre Lwów ul. Sykstuska 6** (Pasaż Hausmana). Ulgi w spłatach wedle umowy. Dla prowincyi cenniki gratis i franko.

Nowości

żaboty, pończoszki, czapeczki, kołnierzyki z krawatami, szpilki szylkretowe i rogowe, bereciki fularowe, pledziki, bluzki „Gersona" batystowe i zefirowe, z kołnierzami i mankietami, do odpinania 4.50.

Gorski i Szydłowski
Lwów plac Maryacki 8 (róg Hetmańskiej).

4½ kilo kawy
netto wolne od porta albo za nadesłaniem gotówki pod gwarancyą najlepszy towar

Afryka Mocca perl.	złr.	3.75
Santo dobra	„	4.—
Kuba ziel. b. dobra	„	4.80
Ceylon nieb. ziel. b. dobr.	„	6.35
Złota **Jawa** b. dobra	„	6.30
Perłowa b. dobra	„	5.70
Arab. Mocca arom.	„	7.10

Cennik i taryfa cłowa darmo.
Ettlinger et Cie Hamburg.

Panorama cesarska

Lwów ul. Akademicka l. 3. **Wstęp 10 ct.**
W tym tygodniu: **Kraj i mieszkańcy TUNISU**: Miasta: Tebessa, Batna, Thamagas, (Si i Cu-Said), Typy arabskie etc.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mamzaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

Piwo okocimskie

sprzedają na szklanki tylko nastęjące firmy:

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalka 12.
Adler Markus pl. Akademicki.
Natana Baumana Synowie, ulica Ruska 18.
Bukalski Wł. ul Szeptyckich.
Ehrlich Józef, kawiarnia teatralna.
Flieg Józef, ul. Jagiellońska 22.
Fried Jakób, Rynek 13.
Garfunkel O., ul. Wałowa.
Genzel Ignacy, Kazimierzowska 11.
Gorski Zygmunt, ul. Krasickich.
Grünfeld Adolf, Janowska 7.
Fränkel Józef, ul. Sapiehy 47.
Hellman W., ul Kazimierzowska.
Herold Antoni, Sykstuska 14.
Jankowski Józef, ul Halicka.
Kraus Adolf, Skarbkowska 9.
Kostkiewicz August, ul. Wałowa 13.
Władysław Kozłowski, ulica Gródecka 79.
Landes Michał, Skarbkowska 4.
Landes Jakób, ul. Halicka.
Lemel S., ul. Gródecka 54.
Löwenheck Jakób, ul· Trybunalska.
Ludwig Jan, ul. Krakowska 7.
Łopaciński Wojciech, Grodecka 79.
Nowożeniuk J., Kopernika 4.
Menkes A. W. plac Strzelecki 3.
M. Tuch, ul. Grodzickich 4.
Osias Schwarzer, ul. Grodecka.
Pomeranz A., Rynek 7.
Przybylski K., ul. Teatralna.
Rothberg Abraham, ul. Kazimierzowska.
Rudziński Ant., Restauracya kolejowa.
Reich Samuel, Rynek.
Reinbach P., pl. Gołuchowskich.
Salzberg H., ul. Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
Sara Schell, Krasickich 20.
Sonnenschein D., róg Gródeckiej
Stoff S., ul Sobieskiego
Tannenbaum Wilhelm, ul. Karola Ludwika 31.
Tennenbaum I., Jagiellońska 4.
Tänzer S. B., Chorążczyzna.
Teichman Teofil, ulica Dominikańska 2.
Voise Jakób. Żółkiewska.
Ważny Jan, Czarneckiego.
Zimmet H., Kazimierzowska.
Leonard Życzyński, ul. Zyblikiewicza.
S. Zuckermann ul. Leona Sapiehy.
H. Wolisch, ul. Gródecka.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp.

OZYASZA WIKSLA i Syna

ul. Bogusławskiego l. 13.
Telefon Nr. 6. **Skład piwa flaszkowego u pana**

S. Wiesera ul. Sykstuska l. 14.

Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy *piwo okocimskie* sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

Jan Götz browar w Okocimie.

Podajemy niniejszem do publicznej wiadomości, i przypominamy, że

Skład wód mineralnych

który tu we Lwowie już od zwyż **siedemdziesięciu lat** istnieje pod firmą

E. MENDROCHOWICZ

RYNEK L. 44

tak jak dotąd, także dalej pod tąż firmą pozostaje i wszelkie czynności zawodowe bez przerwy wykonuje.

Na poczynający się sezon wiosenny skład nasz obficie zaopatrzyliśmy we wszelkie gatunki leczniczych wód mineralnych najświeższych, skąd też tak dawnych naszych Szanownych Odbiorców, jak też Szanowną Publiczność wogóle do pokrywania u nas swych potrzeb najuprzejmiej zapraszamy.

Wszystkim znaczniejszym Odbiorcom, tak tutaj w miejscu jak też na prowincyi, podajemy najprzystępniejsze warunki i zapewniamy, że polecenia ich zawsze najstaranniej będą wykonane.

Z uszanowaniem
E. Mendrochowicz.

Praktyczne kraty do ogrodzeń



Jan Meerkatz, Wiedeń VII Nenbaugasse 60
c. i k. dostawca radw. i wył przyw. fabryka wyrobów drutowych i sitkowych dostarcza kraty z drutu do ogrodzeń lasow i ogrodów, kurników, ogrodów, bażantarń, klabów i basenów, kosze i stoły kwiatowe, cynkowany patent, drut kolczasty ze stali i szczególnie **dobre kute kraty do sztachet**. Kraty do światła dachowego do okien do piasku i szutru, kurze gniazda, kagańce dla wołów, drabiny do nakładania siana i t. d. Ilustrowane katalogi i kosztorysy darmo



GRAND MAGASIN

Au Prix Fixe

NOUVEAUTÉS

Prosimy szanowne Panie, które jeszcze nie otrzymały naszej **bogatej kolekcyi wzorów** na sezon wiosenny i letni, by zażądały ją od firmy

Grand Magazin „Au Prix Fixe"
BRACIA HIRSCH
Wiedeń I Graben Nr. 15.

Nadsyłamy próbki odwrotną pocztą gratis i franko. Również wysyłamy nasze **„ILUSTROWANE ŻURNALE,"** zawierające ryciny najnowszych **kapeluszy, toalet, konfekcyi, bluz, parasoli** i t. d. na żądanie **gratis i franko.**

GŁÓWNY SKŁAD NASION i ROŚLIN

Antoniego Klimowicza i Syna

we Lwowie plac Halicki 14
połączony
z ZAKŁADEM OGRODNICZYM
przy ulicy Piekarskiej 63
poleca

Nasiona jarzynowe i kwiatowe
w najlepszych odmianach po jak najniższej cenie
jak również
Nasienie koniczyny czerwonej, lucerny francuskiej itp.
Raygras tymotka i mięszanka traw do zakładania pięknych gazonów.
Bukiety zaręczynowe i ślubne w jak najgustowniejszem ułożeniu.
Cebulki Tuberosów „The Pearl" 10 sztuk 1 zł.

„ROŻNÓW"

(na Rudhost)
klimatyczna stacya kuracyjna
Sezon od 15 maja do 15 września

chroniona przeciw wiatrom północnym wysokimi szczytami gór karpackich 380 metrów nad powierzchnią morza **kuracya żentycą, zakład wodoleczniczy, kuracya terenowa, inhalacye** Mineralne i górskie źródła, stacya kolei, poczty i telegrafu. W sezonie 5 lekarzy. Prospekta gratis i franco. Dalszych wyjaśnień udziela najchętniej

Komitet zdrojowy.

Do sprzedania zaraz

Bydło rasy Berner

(buhaje, krowy i jałówki) w większych ilościach.
Sprzedaż na sztuki odbędzie się licytacyjnie d. 10 maja br.
Zarząd dóbr DOBROSIN stacya kol. loco pow. Żółkiew.

Firma Wiktor Berger, Lwów, Akademicka 8.

Pierwszy w kraju **bezpośrednio fabryczny skład.**



ROWERÓW

Steyr-Swift fabryka państwowych — **Crescent „Grand Luxe"** amerykańskie — **George Richard „marque royale"** francuskie — **Premier Helical** angielskie. Ceny ściśle fabryczne najumiarkowańsze lecz stałe. — Wybór zwyż 100 maszyn na składzie. — Gwarancya nieograniczona, cenniki bezpłatnie. — Własny warstat fachowy reperacyjny i szkoła jazdy. — Poszukuje sie zastępców na prowincyi za stosowną prowizyą.

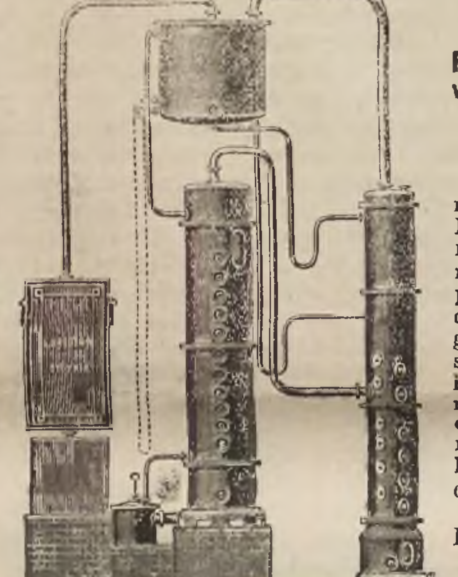
Narybek i kroczki

karpi lustrzanych i łuskowych
w najpiękniejszych gatunkach sprzedaje po niskich cenach
Zarząd dóbr Lubień wielki koło Lwowa.

Najsłynniejszej fabryki amerykańskiej
Pope Manufacturing w Hartword

COLUMBIA

są za bardzo niską cenę do nabycia u E. & J. Stromengerów w składzie powozów, siodeł i uprzęży we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5.



E. Bredt i Ska

Fabryka maszyn, kotłów parowych i aparatów miedzianych, odlewarnia żelaza i metali
zatrudnia 400 robotników
w Otynii
między Stanisławowem a Kołomyją
Kompletne urządzenia gorzelni i browarów: Kotły parowe żelazne różnych systemów, aparata kolumnowe, wszelkiego rodzaju aparata kolumnowe, wszelkiego rodzaju aparata i roboty kotlarskie miedziane, rury miedziane i żelazne, wentyle, kurki, w ogóle armaturę itd. **Kompletne urządzenia tartaków:** Maszyny parowe, cało żelazne, gatry, cyrkularki, sztance i szlifiarki do pił wózki do transportu kloców itd.
Dla kopalnictwa i przemysłu naftowego:
Kotły lokomobilowe, maszyny parowe, narzędzia do głębokich wierceń i wszelkiego rodzaju aparata dla rafineryi nafty.



Plany i kosztorysy darmo.
Wszelkie rekonstrukcye i naprawy jak najtaniej,
Ceny umiarkowane.

Najlepszym i najtańszym nawozem fosfatowym

dla wszelkich owoców strączkowych, roślin koniczynowych i pastewnych, kartofli i buraków, łąk i pastwisk jest

MĄCZKA THOMASA

poręczona zawartość 13·15% kwasu fosforowego w cytr. rozp. Kosztorysami, pismami fachowymi i wszelkiemi wyjaśnieniami służy

Józef Karrach
Lwów Jagiellońska 22.

Jeneralny zastępca
Biura sprzedaży mączki fosfatowej czeskich hut Thomasa w Pradze.

Captol

nowa leczniczo kosmetyczna woda do włosów.

Szczególnie doświadczona przeciw tworzeniu się łusk, przeciw swędzeniu skory na głowie z łusk pochodzącemu i przeciw wypadaniu włosów ..... Zrobione wedle wskazówek ....
Pana **Dra med. J. E. Eichhoffa.**
Specyalisty chorób skórnych w Elberfeld.
Wyłączny fabrykant: Ferd. Mülhens No 4711 Kolonia
nadworny dostawca cara rosyjskiego.
N. B. Części składowe Captolu są na każdej flaszce podane.

Kufekowa mączka dla dzieci

przez lekarskie powagi polecona
najlepszy środek pożywienia dla dzieci
najlepszy dodatek dla mleka
najlepszy środek dietetyczny dla dzieci chorych na kiszki i żołądek
Do nabycia w aptekach i drogueryach w puszkach po 45 kr. i 1 złr.
R. Kufeke, Wien VI/2 Stumpergasse Nr. 44/46.

Folwark

w wielkim mieście do sprzedania.

Willa, stodoła, stajnia, wozownia, wielki ogród owocowy i 8 morgów żyznego pola. Cena 24.000 złr. Potrzebny kapitał 14.000.
Bliższych wyjaśnień udzieli Biuro dzienników i ogłoszeń Plohna we Lwowie.

Nowości w parasolkach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welonach, wstążkach i koronkach po zadziwiająco niskich cenach. **Maison de Nouveautes Madame Bertha Fiedler. Lwów, plac Kapitulny l 3.**

WYSTAWA OGÓLNA

wschodnich i innych obcych i krajowych dywanów, portjer, firanek i chodników. **Także przez całą noc przy elektrycznem oświetleniu otwarte**. Wstęp wolny.
Uprasza się każdego, kto coś zakupić pragnie, by wprzód oglądnął tę wystawę.
Na prowincyę cenniki darmo i opłatnie.
Listy adresować należy: Skład dywanów „Au Louvre" Lwów ul. Sykstuska 6, Pasaż Hausmana.
Dla kupujących ulgi w spłatach.

Glazura bursztynowa na podłogę
Glazura spirytusowa natychmiast wysychająca
Glazura emailowa biała i kolorowa
dająca farbę i połysk za jednorazowem pociągnięciem z fabryki pokostu

Ludwika Marxa

w Wiedniu, Moguncyi i Petersburgu.

Glazury powyższe wysychają szybko, są bardzo trwałe, przez każdego łatwo użyć się dające do pociągania podłóg, sprzetów kuchennych, na umywalnie, na meble ogrodowe nadają się doskonale na metal, drzewo każdego rodzaju, do pociągania ścian i t. p. i t. p.
Skład: **Friedrich i A. Beacock**, ul. Hetmańska l. 4. — **O. T. Winlera Syn**, Rynek.

Wyłączny i jedyny
skład fabryczny
prawdziwego

„Awenarius" Carbolineum

znajduje się **tylko** u

Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek 38.

Biskwity angielskie

świetne w smaku wyrabiane co dzień świeże na maszynach przez umyślnie sprowadzonego specyalistę zagranicznego pół klgr. 1 złr.
poleca
H. TRETER
właściciel parowej fabryki czekolady i cukrów
pl. Maryacki l. 7 róg ul. Kopernika
obok apteki Wgo Mikolascha

Poszukuje się
dzierżawy
od 700 do 1000 morgów w dobrej glebie w powiecie Tarnopolskim lub Zborowskim. Adres pod biuro Plohna.

Tanio
są do sprzedania z powodu przeniesienia szkółek **krzewy i drzewa ozdobne** silne, zdrowe i rozrośnięte, do upiększania parkow, 100 sztuk krzewow 11 złr., 1000 sztuk 90 złr. **Klony włoskie** wysokie w koronach 100 sztuk 45 złr· i inne drzewo ozdobne. **Nasiona doborowe** wszelkiego rodzaju zakład sprzedaje po bardzo niskiej cenie, gwarantując za ich dobroć — 50.000 świerków szkołkowych 3 i 4 letnich, 1000 sztuk 3·50 złr. z dobrymi korzeniami, ze słonecznego miejsca, zatem najpewniejsze do przyjęcia. **Cenniki** wszelkich produktów ogrodniczych na żądanie wysyła się odwrotnie.
Zakład ogrodniczy K. WAŚNIEWSKIEGO w Nowym Sączu.

Chorzy na płuca, gardło, krtań i astmę.
Kto się raz na zawsze pragnie pozbyć swojej płucnej i gardlanej choroby choćby najuporczywszej, albo astmy nawet bardzo zastarzałej i na pozór nieuleczalnej, ten niech pije herbatę dla chorych na płuca i gardło
A. WOLFFSKY'EGO
tysiączne podziękowania
dają gwarancyę wielkiej siły uzdrawiającej tej herbaty pakiet na 2 dni (1 marka 30 fenigów) (72 ct.). Broszura (opis użycia) darmo. Prawdziwa tylko u **A. Wolffsky'ego Berlin Nr. 31.**

Do wydzierżawienia

Dwa folwarki: jeden o 700 mrg, drugi 225 mrg. pół mili od kolei i miasta. Inwentarze do nabycia.

Do sprzedania.

1) **Kamienica** dwupiątrowa w ładnem położeniu z ogrodem i Stajnią. Wodociąg. Cena 62.000. Dług bankowy 34.000. Przy hipotece pozostać może 7.000.
2) **Kamienica** dwupiątrowa przy linii tramwaju elek. z pięknym widokiem. Cena 28.000. Dług bankowy 12.200.
3) **Dom** na Zofiówce o 6 pokojach itd. z ogrodem 40 sążni. Cena 20.000. Dług bankowy 7.000.
4) **Parcele** budowlane na Kastelówce.
Wiadomość w kancelaryi adw. dr. **Aleksandra Schira**, ulica Kopernika 28 Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

Osoba młoda, władająca biegle językiem angielskim francuskim i udzielająca gry na fortepianie poszukuje posady na prowincyi w domu obywatelskim. Zgłoszenia pod K. R. przyjmuje biuro Plohna Lwów.

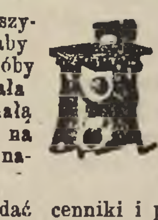
Tanie i dobre.

Nasze **konserwy z jarzyn** w puszkach blaszan. hermetycznie zamkniętych (groszek, fasola, szparagi, grzybki, pieczarki, owoce, sok itp.) które zyskały r. 1897 **1 srebrny i 2 złote medale** są do nabycia we wszystkich lepszych handlach we Lwowie i na prowincyi.

FLANCE
wszelk. pierw. **kwiatów wios.**, dywanowe gruntowe, wazonowe, pnące, jarzynowe szparagowe, konwalie, truskawki, kwiaty letnie, palmy, azalie, kamelie, rhododendran, groch cukrowy, fasola, drzewka krzewy owocowe, wiśnie i czereśnie wysokopienne silne 100 szt. 30—35 złr. po najtańszych cenach.
Kartofle nasienne: Reichskanzler, Ersten v. Frömsdorf, gelbe Rose, Anderson, Champion, sine Olbrzymy i dużo innych nowych gatunków, owias i jęczmień po cenach targowych..
Proszę zażądać cenniki.
Fabryka konserwów i ogród handlowy w Lubyczy król. (poczta telegr. stac. kol. Lwów Bełzec)

30 dni próby. 5-letnia pisemna gwarancya

Wertheima maszyny do szycia
ogólnie uznana, znakomita, bez szmeru szyjąca maszyna dla użytku domowego i przemysłu
Wysokoramienna maszyna familijna złr. 35.50,



Każdą maszynę, któraby czasie próby nie okazała się doskonałą przyjmuje na koszt mój napowrót.

Żadnych agentów ale sprzedaż za połowę ceny za najlepsze fabrykaty.

Prosze żądać cenniki i próbki szycia. Wysyłka do wszystkich miejscowości monarchii, opakowanie gratis.
Nähmaschinen - Versandthaus **LOUIS STRAUSS**, Lieferant des k. k. Staatsbeamten, Eisenbahnbeamten, Lehrerhaus-Vereines etc.
Wien, IV., Margarethenstr. 12/di.
Przysłana mnie pod dniem 11 września t. r. maszyna do szycia zasługuje pod każdym względem na moje najzupełniejsze uznanie. Elegancka, zgrabna forma, piękny ścieg i spokojny chód, a w szczególności nadzwyczaj przystępna cena, wzbudzają ogólne zadowolenie i otrzyma Pan stąd liczne zamówienia.
Jaworów Galicya 16 października 1896
Antonina Wiesenberg, krawcowa.

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancyą w szkole kroju ... Lwów ul. Chorążczyzny l. 5, II piętro drzwi 19. [illegible]

Wincenty Kuczabiński

Lwów, ul. Kopernika l. 2.

OPRAWA najnowszej premii Tow. sztuk pięknych „KOMUNIA" wraz z ramą passpartout i szkłem 3 złr. 50 ct.
Książeczki do nabożeństwa w eleganckich oprawach po 2 ct, 5, 10, 15, 30, 45, 55, 60, 80, 1 złr., 1·50, 2 zł i wyżej
Najtaniej nabyć można u

WINCENTEGO KUCZABIŃSKIEGO
LWÓW

MASA

woskowa do zapuszczania podłóg z fabryki
Fryderyka Schubutha
uznana została jako najlepsza.
Do nabycia w każdym handlu korzennym.
Główny skład
Lwów, Rynek 45.

Lakiery

na
kapelusze słomkowe
i na
bucik
w różnych kolorach i najlepszych gatunkach
poleca

W. CZOPP

Żółkiewska 2.

Ochronna marka:
Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze,
uznane jako znakomite uśmierzające naciéranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 zł. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego powszechnie ulubionego środka domowego należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą" z apteki Richtera i z przezorności uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.
Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.